W numerze dzisiejszym PEŁNA TABELA LOTERII

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.80 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK VII. Kraków Poniedziałek 9 maja 1938 r. Nr. 129

Broń z Ameryki dla Hiszpanii

Angielski plan nieinterwencji sparaliżowany

LONDYN. Zapowiedź Stanów Zjednoczonych zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii jest nadal przedmiotem najwyższego zainteresowania ze strony miarodajnych kół politycznych.

Pomimo, że rząd angielski do tej pory nie posiada urzędowego zawiadomienia o odnośnym wniosku senatora Nye, informacje nadchodzące z Waszyngtonu w tej kwestii wywołały tu wielkie zdziwienie, zwłaszcza, że w świetle doniesień z Waszyngtonu wniosek w sprawie zniesienia embargo na broń będzie z całą pewnością uchwalony.

Po przyjęciu planu angielskiego w sprawie wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, tutejsze koła polityczne miały w ostatnich dniach poważne nadzieje na pozytywny i skuteczny obrót prac komitetu nieinterwencji.

Z tego powodu oczekuje się tu z wielką niecierpliwością i dużym zakłopotaniem urzędowego opublikowania nowego projektu amerykańskiego, czemu daje wyraz wczorajszy „Times" w artykule swego korespondenta dyplomatycznego.



Nowozbudowana latarnia morska we Władysławowie.

Program polityczny grupy „Jutra Pracy"

Poseł Budzyński w roli szefa propagandy

Dnia 6 maja odbyła się konferencja prasowa grupy „Jutra Pracy".

Konferencję zagaił poseł Budzyński i przedstawił się jako szef propagandowy grupy poselskiej „Jutra Pracy", stwierdzając, że tempo prac grupy jest w tej chwili dlatego wolne, ponieważ odbywa się badanie terenu, zwłaszcza w miastach.

„Nie jesteśmy związani — mówił poseł Budzyński — z żadną grupą ściśle, ale wiele organizacyj terenowych jest pod naszą opieką i współdziała z nami.

Wyniki naszych prac będziemy mogli zsumować w okresie jesiennym; wtedy też zaczniemy pracę terenową szerzej.

Rozstaliśmy się z OZN, gdyż jesteśmy nieprzejednanymi zwolennikami swobód politycznych. Jesteśmy przeciwnikami dyscypliny „na baczność", a hołdujemy dyscyplinie opartej na perswazji, gdyż tylko taka dyscyplina w pracy społecznej i cywilnej ma szanse powodzenia. W pracy tej musi być dobrowolny akt woli i czynnik społeczny.

Grupa reprezentuje „niepodległościowców" z Krzyżami Niepodległości i Virtuti Militari. Tylko zespolenie młodej narodowej Polski z kołami nacjonalistycznymi obozu niepodległościowców zbawi Polskę.

Poseł Budzyński określa, jak ich grupa rozumie nazwę „narodowy":

„Ruch „narodowy" dla nas nie jest pojęciem wsteczności, tylko postępu i radykalizmu socjalnego. Takim jest obóz młodych Piłsudczyków nacjonalistycznych."

Jako drugą tezę, którą zajmie się grupa, stawia poseł Budzyński sprawę odkorkowania wsi. Tutaj zgadzamy się z niektórymi stronnictwami opozycyjnymi.

„Dążymy do powiększenia gospodarstw i stanu bogatych chłopów, a jesteśmy przeciwnikami sproletaryzowania wsi."

Trzecia teza: „Polacy w życiu gospodarczym muszą posiadać ośrodki gospodarcze, zwłaszcza w mieście. Stawiamy zasadę — najniższy proletariusz musi być posiadaczem. Stąd też nie uznajemy żadnego obcego wpływu z zewnątrz. Polak, i to niezależny Polak, nasze hasło. Jesteśmy przeciwnikami wszelkich mafii z zagranicy".

Czwarta teza: „Grupa nasza obejmuje całość i wszystkie grupy społeczne, a więc chłopów, robotników i inteligencję".

— Jaki będzie stosunek grupy do zmiany ordynacji wyborczej? — pada pytanie ze strony dziennikarzy.

— W tej sprawie grupa nie przepracowała tematu, ale niewątpliwie zajmie się nim.

Na dalsze pytania stwierdza, że z grupą płk. Sławka nie mają nic wspólnego, że zwalcza ją politykę rolną min. Poniatowskiego i są przeciwnikami reformy rolnej.

Nacisk Londynu i Paryża

na rząd Czechosłowacji w sprawie Niemców

LONDYN. W londyńskich kołach politycznych przewidują, że w czasie weekendu, najprawdopodobniej w sobotę, nastąpi w Pradze demarche W. Brytanii i Francji.

Posłowie obu mocarstw udzielić mają rządowi czeskiemu przyjaznej rady, aby poczynił jak najdalej idące koncesje zgodne z prestiżem niezależnego państwa, celem ułatwienia rozwiązania zagadnienia mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.

Demarche te mają mieć wyłącznie charakter przyjaznej rady, gdyż W. Brytania i Francja nie mają zamiaru wtrącać się do wewnętrznych spraw Czechosłowacji.

W związku z tym ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson poczynić ma z początkiem przyszłego tygodnia odpowiednie kroki wobec rządu niemieckiego.

Apel zmarłych i rozstrzelanych

Niesamowita demonstracja starych bolszewików

MOSKWA. Wielkie wrażenie wywarł w całych Sowietach jedyny w swoim rodzaju apel, jaki się odbył w dniu 1 maja we wszystkich więzieniach i obozach izolacyjnych.

Organizatorami tego apelu byli „starzy bolszewicy", więzieni przez Stalina. Do apelu wzywano członków I-go Centr. Komitetu Komunistycznej Partii, wybranego po rewolucji bolszewickiej w roku 1917.

We wszystkich więzieniach i obozach podczas spaceru jeden głos wywoływał nazwiska, a chór więźniów odpowiadał. Padały kolejno nazwiska: Lenin, Dzierżyński, Joffe, Swierdłow, Nogin, Artiem, a po każdym chór odpowiadał — zmarł.

Po nazwiskach: Zinowiew, Kamieniew, Bucharin, Rykow, Kriestinski, Murałow: — rozstrzelany. Uricki — zabity. Po nazwiskach: Sokolnikow, Bubnow, Barzin, Szaumian, Milutin — żyje w więzieniu! Trocki — żyje na wygnaniu! Kołłątaj — żyje w Sztokholmie! Stalin — sam jeden żyje na Kremlu!

Apel ten szerokim echem rozszedł się poza murami więzienymi.

Straciła pracę i życie

Samobójstwo podczas rewizji

Wczoraj około godz. 16-ej w kolonii Zastów, gm. Wawer, popełniła samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w usta Helena Żołnowska, lat 21.

Żołnowska od miesiąca pełniła obowiązki gospodyni domu u Mieczysława Ciechomskiego, kasjera D.O.K.P. w Warszawie, zamieszkałego w kolonii Zastów.

Ciechomski poznał przypadkowo Żołnowską przed miesiącem w jadłodajni i gdy powiedziała mu, że jest bez pracy, — wziął ją do siebie jako gospodynię.

Wkrótce Ciechomski zachorował na grypę i z powodu ciężkiego przebiegu choroby — został przewieziony 24-go kwietnia r. b. do szpitala kolejowego w Warszawie, gdzie przebywał na kuracji do dnia wczorajszego.

Wczoraj po powrocie postanowił przeprowadzić się na ul. Stylową nr. 18. Z różnych przyczyn wymówił również zajmowaną posadę Żołnowskiej.

Po przeniesieniu się do nowego mieszkania, Ciechomski począł szukać swego rewolweru, a gdy nie mógł go znaleźć, przy czym Żołnowska również nie wiedziała gdzie się znajduje, wezwał policję.

Przybyłemu policjantowi Żołnowska oświadczyła, że rewolwer znajduje się w szufladzie w komodzie. Gdy policjant udał się, by go odnaleźć, padł strzał i Żołnowska upadła na ziemię, brocząc krwią.

Wezwano pogotowie prywatne z Warszawy, którego lekarz stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w usta.

Polska prowadzi z Danią 2:0

Hebda i Tłoczyński triumfują

W piątek rozpoczął się w Katowicach mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską i Danią. Pierwszego dnia Polska odniosła dwa zwycięstwa: Hebda pokonał Ploughmana 6:2, 6:2, 6:1, a Tłoczyński wygrał z Bekevoldem 6:2, 6:3, 6:2.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr 126270

Zł. 50 000 na nr. 3025
Zł. 25 000 na nr. 3004
Zł. 15.000 na nr. 4745
Zł. 10.000 na n-ry: 32677 43345 99496
Zł. 5 000 na n-ry: 142 108742 121/92
Zł. 2.000 na n-ry: 13019 17067 18136 33443 42018 44497 70215 7/296 75635 82868 90675 96835 112322 118592 122484 134318 146285 147354 152536
Zł. 1.000 na n-ry: 8286 10672 15367 21603 27812 34561 36312 38173 42141 46958 51199 65414 59777 72109 79700 80721 93037 98725 118429 119452 121095 126725 132887 137726 139202 141529 155509 159651

Wygrane po 250 zł

76 77 118 221 334 86 440 542 70 87
682 702 844 57 94 590 1010 260 342 613
37 2181 94 207 525 693 766 962 3090 111
206 10 336 44 91 416 55 619 31 52 95 787
321 81 4065 150 234 307 9 430 83 511 32
84 89 612 26 87 714 954 61 5030 452 63 533
732 91 985 6025 245 329 64 649 94 763 868
912 7008 36 86 200 8 433 97 595 613 58 77
706 88 811 968 8005 172 94 93 216 8/ 316
485 502 59 937 9228 331 76 558 790 983
10179 214 308 51 99 471 613 11063 435
203 335 508 42 89 647 50 830 97 9/1 97
12004 65 117 60 94 204 442 545 778 873
13345 63 409 51 676 724 841 82 87 14035
350 591 604 732 838 15054 125 53 410 571
610 33 708 97 819 931 38 43 55 16058 98
153 372 616 78 726 17027 66 143 53 69 71
464 575 624 78 86 74 854 18246 313 80
772 839 905 36 35 85 19026 102 39 54 217
35 72 74 570 654 741 65 74
20038 70 82 107 340 74 403 9 56 757
982 21002 8 287 91 442 65 632 856 81 967
22125 212 77 95 325 458 523 658 700 10
868 958 61 23052 190 207 93 96 353 433
52 77 545 87 798 99 985 24028 50 112 215
524 463 568 74 83 695 905 50 25033 170
62 87 91 95 222 43 99 712 807 903 73 86
40 81 603 855 28167 386 473 553 618 938
29114 57 83 300 23 451 95 612 74 702
30127 437 768 31018 35 43 116 254 426
625 62 837 32145 253 489 707 56 813 24
64 96 915 32 33039 181 410 577 9/1 34159
271 355 485 99 650 762 871 85 35020 118
67 215 322 81 645 75 36139 213 743 836
77 88 931 37095 149 300 58 63 482 504 28
73 660 837
40057 249 307 81 97 479 543 622 69 810
29 41003 54 96 103 4 93 202 387 650 801
60 975 42110 69 525 656 807 46 51 995
43063 89 112 21 363 94 97 427 48 89 500
10 609 829 501 44072 126 29 93 424 551 75
219 30 81 839 914 55 45173 94 207 41 507
46 74 744 815 86 46022 45 270 94 423 639
701 34 841 80 95 47007 67 78 231 616 26
760 806 26 48066 68 255 343 439 67 545
11 65 87 808 49044 251 73 349 440 42 77
733 82 97 487 928 52
50099 146 263 371 90 404 17 29 521 50
32 44 45 49 57 710 75 843 57 75 953 51062
361 94 335 474 774 835 96 52053 66 194 260
143 41 59 649 53 724 818 923 53173 362
308 743 800 36 89 54075 98 141 361 55 686
59 93 99 704 849 55144 285 339 572 628 723
317 56019 62 220 344 62 80 95 346 564 69
858 57058 93 198 419 28 57 546 76 633 73
907 58250 474 544 699 743 78 862 906 15
59 93 59245 95 414 852
60004 313 86 452 82 524 58 82 713 998
61038 185 393 423 39 567 622 51 707 22
803 36 67 62132 78 92 413 72 519 642 64
791 934 70 63029 80 273 430 725 57 534
48 643 703 26 48 886 907 61 93 64261 68
478 545 56 43 48 563 65009 133 383 526 611
99 530 41 60 925 65007 132 307 462 539 55
35 96 492 661 69117 43 587 759 867 63 931
706055 317 403 78 83 659 94 99 914 71051
219 309 97 504 35 533 62 744 930 41 72055
197 337 403 516 604 87 99 748 827 96 73044
396 439 562 764 70 829 84 913 35 50 66
74085 97 128 370 433 91 524 33 761 831
48 75007 133 86 245 54 376 415 533 86 628
62 718 81 894
76008 50 140 76 225 445 58 90 98 555 733
53 77241 376 88 449 744 67 97 941 78024
109 23 57 239 318 81 96 539 51 697 721
889 984 96 79213 98 439 79 94 507 728
978
80009 13 107 27 39 213 31 335 55 88 468
506 63 84 658 795 879 934 80 92 81106 61
277 373 718 43 58 895 82110 218 753 57
825 47 79 87 915 25 83028 104 14 417 527
40 776 88 905 84478 692 704 73 807 990
85041 419 547 75 604 85 713 94 855 70 79
970 73 82 86092 124 85 284 614 80 784 98
810 87218 333 82 409 14 587 601 86 864
94 903 88032 47 72 303 65 7 470 81 582
89191 210 16 27 67 448 612 723 836 95 982
90006 410 743 850 91039 68 71 304 407
564 71 620 31 939 92304 466 521 44 94 655
63 79 965 93275 352 492 528 63 601 706
94043 120 87 274 343 70 92 454 589 675
81 735 853 904 95092 235 574 678 81 766
815 74 979 96027 79 127 224 306 42 32 415
71 512 640 867 97052 166 241 300 497 623
32 71 744 845 54 957 58 98003 30 83 123
285 361 854 98 996 99062 218 325 413 634
69 757 935
100065 192 97 360 78 440 552 700 17 76
816 904 51 101032 318 53 88 466 507 637
741 42 877 937 102395 466 556 643 51 718
984 103032 92 134 87 214 29 32 316 52 431
653 734 51 866 910 18 50 104008 43 157
268 610 731 873 90 105183 201 665 778
985 106146 34 203 55 63 77 405 554 630
72 [illegible] 860 107104 23 480 674 750 850 87
108132 41 388 429 535 90 640 875 925 66
109051 102 63 210 64 319 38 553 94 745 72
94 805 917
110147 72 324 414 98 570 540 856 79 910
111097 168 359 504 665 745 70 931 112079
199 388 552 61 653 59 772 893 969 113054
236 398 435 40 52 514 20 88 680 93 99 885
114033 76 194 315 27 33 640 722 876 937
115054 172 84 266 345 401 643 55 747 831
116167 209 33 503 795 96 824 96 991 98
117094 148 201 310 61 84 468 569 89 695
722 78 118223 96 384 443 75 524 41 666
734 48 962 58 119013 73 187 345 448 563
662 81 760 67 77
120366 73 83 459 622 37 75 705 73 842
121010 114 76 540 742 873 122003 23 122
306 477 516 51 614 741 45 123029 42 197
244 329 39 487 614 803 900 59 124046 82
138 69 258 343 439 125046 53 212 14 428
96 550 817 56 126050 100 32 89 323 45 525
728 83 813 84 127244 46 313 442 585 94
628 714 64 944 76 128007 20 90 151 317
417 548 654 716 64 923 54 129112 295 315
97 409 690 763 820
130042 128 205 363 650 885 131204 16
52 429 590 760 901 28 132028 53 67 183
92 94 276 478 532 675 93 871 133045 71
374 480 505 626 55 834 917 134194 218
98 310 412 72 821 24 35 970 135095 218 46
306 9 80 83 474 93 614 84 705 136276 352
584 723 832 97 910 69 137079 173 272 618
89 783 849 925 138028 264 392 457 535 80
677 720 847 49 997 139216 649 71 754 93
140030 438 580 81 610 786 90 816 57 64
937 50 141117 59 61 404 57 80 465 698 727
71 73 802 54 934 82 142070 109 40 746 804
143027 476 99 546 857 60 944 53 144066
71 110 344 511 602 39 756 829 93 145072
122 62 373 455 531 641 749 98 146019 84
126 384 492 525 731 32 46 49 94 878 81
991 147076 328 94 470 587 607 78 91 601
74 900 148095 217 47 429 39 593 99 663
780 810 80 89 936 149001 100 28 42 228
418 97 599 670 727 616 24 75 68
150103 219 339 421 33 90 540 59 603 70
743 957 84 97 151072 158 93 286 346 800
31
152067 89 128 226 570 609 62 753 57 907 153038
164 94 209 46 98 336 47 59 52 422 61 87 657 70
903 154194 469 556 609 10 776 98 155030 60 176
708 60 81 87 908 38 60 156166 331 458 662
75 743 58 873 81 89 157285 91 612 92 490
538 721 39 158058 80 148 324 55 482 579
998 159210 403 508 728 913 40 75

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

88 188 534 827 1329 433 86 556 679 846
74 2070 178 204 86 375 603 30 719 45 3147
284 334 536 766 4362 777 936 5607 829
6330 89 7009 219 648 70 724 85 887 8150
276 390 483 667 746 91 857 85 924 65 73
9290 309 54 401 35 556 983
10163 384 457 651 76 751 865 11241 929
69 95 12303 594 689 716 820 935 13170
328 576 693 960 14121 348 91 933 15018
444 617 788 827 16136 312 466 613 938
77 17070 385 496 18097 132 353 502 759
96 19414 18 61
20003 241 394 437 906 21140 218 427
667 849 83 22066 456 792 924 63 23031
313 14 787 24411 617 25108 26076 252
439 656 991 27173 435 94 585 612 916
28078 319 634 29650 68
30772 851 91 31372 689 32345 67 416
94 787 94 33255 498 579 636 57 862 34106
26 347 546 804 900 35022 305 12 837
36144 85 203 347 59 75 91 609 835 918
37431 695 733 88 840 53 928 95 38021 170
203 426 5 37 751 959 39000 42 299 485 560
850
40202 472 503 41278 438 74 42164 86
283 420 544 876 992 43493 795 848 929 84
44007 256 514 612 45122 84 323 28 56 526
27 72 817 46234 448 572 753 47235 530
650 48021 69 265 68 325 618 25 33 763 69
994 49065 475 612 45 64 79 91 909 46 93
50025 37 437 777 51157 243 338 78 603
967 78 52185 259 575 771 888 948 53027
195 382 458 593 669 785 920 54303 24 437
99 834 938 55340 611 945 56271 342 494
844 69 78 57644 705 10 34 58076 126 261
404 9 505 759 853 914 59118 676 759 835
989
60181 274 916 61253 509 530 62160 297
586 705 8 34 63126 45 364 483 758 94
64523 33 77 65126 98 640 66025 343 727
880 968 80 67045 221 406 505 696 813
68051 196 331 402 682 69079 294 452 83
635 66 718
70432 71053 184 303 37 437 556 710 51
72101 254 63 515 871 73049 104 474 881
74070 114 358 450 774 96 75100 301 16 45
450 505 96 678 733 901 88 92 76249 57 89
349 80 455 502 49 689 883 942 60 77703
78133 316 462 684 742 938 79147 71 201 9
328 411 515 31 63 77 79 747
80717 847 81222 99 337 526 842 57 82221
32 35 554 616 775 857 83132 215 67 368
581 852 84463 564 601 29 730 77 85021
624 809 15 60 86012 49 297 320 39 456 67
912 87117 77 211 352 809 41 943 88113
23 238 395 474 554 663 702 89513 86 602
786 875.
90146 229 443 91128 309 446 648 873
929 92099 123 259 363 614 86 941 93388
428 51 89 512 69 744 95004 196 403 637
66 96111 14 74 378 373 938 97513 606 808
98187 317 574 99102 38 66 510 850 979
100253 407 38 739 882 101752 60 853 57
929 102052 141 372 974 86 103253 305 427
72 538 74 856 104171 95 706 105331 590
956 106001 302 448 631 78 826 107045 66
201 591 703 90 916 108163 414 517 36 704
35 849 913 109152 343 89 704
110441 533 632 63 703 91 111070 408 35
713 850 82 112130 75 290 578 616 947 55
113118 306 24 459 577 831 114213 466 612
115181 426 759 809 116068 625 68 614 785
920 117035 530 764 869 88 95 118028 45
194 232 561 751 816 44 951 119011 580
663 710 869 983
120088 443 520 722 121307 49 87 122059
157 291 850 123057 621 124092 218 81
125465 729 80 956 126088 242 667 780 803
127159 300 52 765 879 963 128051 122 218
379 449 642 769 81 933 129001 98 135
263 370 534
130145 454 580 89 646 131192 835 58
132027 36 364 449 506 33 714 50 92
133006 117 84 645 738 134335 135109 73
215 93 404 593 807 136099 131 372 74 624
806 17101 50 230 492 688 982 138117 229
47 77 373 929 139269 84 585 999
140013 15 34 706 45 936 99 141498 430
749 922 41 142185 2[illegible] 73 460 585 600 843
143141 623 782 865 932 144025 291 417 24
540 638 753 975 145058 432 570 146287
327 649 760 147006 112 907 77 94 148092
254 382 540 77 657 713 59 881 914 28
149033 134 202 36 44 552 59 965
150162 63 94 438 59 70 89 693 775 873
76 151067 109 31 349 720 152380 408 746
886 153158 250 395 522 956 154505 603
155072 145 364 477 580 633 714 156164
251 671 720 157011 96 332 158034 87 235
382 638 45 76 871 952 59 159056 338 699

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr: 115048.
Zł 15000 na nr: 26982
Zł 10000 na nr: 92819
Zł. 5000 na n-ry: 16772 24832 44650
Zł 2000 na n-ry: 17651 21303 22392 30211 35736 37891 55376 57595 64350 75422 77190 85431 89010 [illegible]0069 103710 106145 110294 111650 130803
Zł 1000 na n-ry: 6977 7305 8181 10785 13273 13695 15272 17823 33232 37653 39950 40701 4448 57807 63676 64675 66401 68414 74116 89804 9887- 105216 111474 113851 130018

Wygrane po 250 zł

648 83 922 1117 261 67 694 2448 78
3033 222 36 358 440 531 656 767 4029 156
461 5141 565 706 921 6039 331 595 98 658
7007 225 499 505 37 657 8221 501 661 802
9007 107 570 400 46 817 910 98
10076 155 95 99 233 330 489 11749 851
944 12033 435 537 664 886 924 13003 313
625 950 14043 190 563 833 15537 65 733
853 84 915 36 16248 398 406 646 17138
76 425 562 64 999 19100 587 756 72 99 831
20209 15 314 73 452 971 87 21237 750 74
847 995 22037 353 23160 691 24136 538
25146 793 26040 48 163 575 768 79 27056
259 98 366 401 786 624 844 28062 354 730
863 911 46 29325 484 575 89
31088 223 345 583 626 52 723 32167 283
33115 281 394 578 900 34191 409 35273
36000 115 240 467 758 37328 72 38012 275
472 510 32 709 78 81 907
40091 228 334 38 98 495 906 8 41000 35
70 42148 224 320 42 99 462 778 818 43353
418 525 655 44036 166 557 726 27 834
45145 827 80 46379 418 506 744 94 47149
334 98 609 34 862 965 48208 505 72 600
715 27 890 49552 602
50603 29 61 721 965 51005 277 87 635
731 952 52151 52 81 353 54 799 841 969
53149 408 564 82 856 54012 581 98 745 857
958 55042 83 274 318 650 975 89 56169
57041 562 601 725 68 813 906 27 45 58095
116 346 98 546 844 59038 484 673 780
60034 344 546 765 90 803 61163 202 585
783 62417 615 719 88 923 79 99 63300 402
89 528 601 967 64299 404 900 29 65233 788
893 989 66050 776 836 988 67660 735 68196
237 315 583 753 63 850 980 69713 823 940
70146 329 988 71009 165 92 417 72385
623 733 869 73131 498 916 74168 384 511
47 751 909 25 75109 77 284 684 833 58 977
76444 621 799 874 77163 360 84 479 542
709 841 66 86 78175 291 354 445 538 80
751 802 23 79139 263 79 97 432 641 868
80136 663 728 926 81331 476 641 911
82290 359 519 619 735 892 83024 356
496 584 84794 800 85105 307 512 816 85299
87010 43 61 96 215 96 548 861 88164 336
57 878 89093 388 479 559 748
90036 71 221 876 922 98 91663 991 92516
692 839 41 93798 836 936 94096 121 280
453 749 66 867 95048 95 282 966 9602.
169 268 94 328 453 533 604 20 62 742 85
855 939 97445 668 807 938 93 98016 324
63 610 93 99181 90 358 446 658
100177 263 423 585 623 716 926 101117
79 650 102116 92 241 435 730 99 839 975
105451 58 622 37 75 725 56 891 944 61
104116 217 21 41 327 702 832 904 105188
516 106197 287 920 76 107095 266 98 553
748 73 108164 341 516 109275 549 675 888
110331 69 983 111074 350 546 718 42 903
112314 74 113051 378 571 114311 82 490
813 70 115027 733 38 827 116346 450 693
735 825 117190 229 56 420 118021 327 662
715 119159 74 449 695 762 903 39
120138 44 62 223 682 856 121442 546 75
720 122139 501 123724 946 124044 219
125000 7 148 388 668 764 126538 46 127021
241 51 610 85 704 128084 204 41 99 422
502 12 661 740 129171 216 99 382 613 43
711
130442 575 88 805 131362 79 587 601 74
758 70 973 132094 223 75 575 133515 66
631 134101 45 56 229 55 323 424 89 623
916 72 133271 86 715 62 959 78 136236 302
412 502 678 137014 117 363 93 611 845
138015 23 532 54 139176 846 140263 336
799 849 141046 70 217 99 453 543 602 60
784 142039 133 950 143210 67 83 346 495
144104 489 517 636 789 145035 179 438 999
146119 84 582 147035 213 56 556 605 19
837 148161 251 536 67 967 149046 522 41
699
150395 97 401 566 679 715 890 151633
86 888 964
152258 153011 86 87 321 52 543 732 931 154007
51 171 758 155779 831 156106 68 205 40 43 727
816 980 157139 584 158107 444 892 159171 97 213
319 947 66

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Premie po 1000 zł.

Nr. serii 1977 2164 2064 6145 10821 11290.

Nr. 5 serii 264 1899 2610 3990 5354 7531 10969 11670 16183 16218 18174 21210 14813 14157 14319 15444 17003 18258 19949 191153 20353.

Nr. 6 serii 1499 2479 5295 5750 6031 6434 7724 9613 11193 11995 13730 14024 14681 22172 22013 22220 22575.

Nr. 9 serii 878 2263 4100 4160 5681 5759 6266 7293 8838 8779 9013 9899 1197 1226 11054 11706 12097 12278 13046 13643 15613 15747 17115 17493 18931 19257 19416 19997 20878 21476.

Nr. 11 serii 511 631 2754 5911 5909 5844 7628 11192 111811 12521 16793 19244 21495 22236 22453.

Nr. 14 serii 2471 2655 4158 6529 9805 10070 13657 14029 15605 18851 19271 19871 20266 21663 21955.

Nr. 15 serii 1388 2521 3764 3596 6369 7392 9144 9831 12707 12293 13515 15677 17174 20715 22119 22906.

Nr. 16 serii 315 4342 4720 5322 5762 9998 10978 10483 11574 12293 12707 13515 15677 17174 20715.

Nr. 18 serii 035 843 997 2692 4204 5835 5581 6669 6331 6834 7437 8393 8207 8924 9874 10675 10702 10885 11376 12533 12907 13265 13453 13994 15643 16226 18336 19321 21539 22706.

Nr. 19 serii 612 900 3110 3473 5478 7913 8270 8960 12584 13284 14557 16047 17494 18116 18812.

Nr. 21 serii 781 434 1552 2765 3907 6717 7969 9941 11680 12211 12265 12453 12664 18746 20629.

Nr. 25 serii 4191 4080 4452 4738 5324 6866 6959 10885 12802 13672 13920 17847 20595 20772 21653

Nr. 27 serii 1756 3132 4265 4999 5870 5014 7324 9480 10891 11349 11633 13576 13811 21650 22645.

Nr. 30 serii 1312 1412 1909 4481 5655 5696 7385 11687 13760 14946 14953 16280 16625 16171 21785.

Nr. 32 serii 342 390 643 3809 7086 9324 10663 11399 12414 12714 12759 16175 16594 17642 17976 19571.

Nr. 33 serii 009 3031 5752 5759 6075 6521 6175 6188 7662 7103 7802 8830 11265 12775 12940 13354 14843 15679 15658 15844 15827 16474 16839 17074 18015 18758 19208 20111 21850 21366.

Nr. 42 serii 3949 4833 5941 7715 9878 12008 12756 13770 15025 15706 17337 17147 18528 19756 20156.

Nr. 45 serii 1842 4967 6090 8769 9285 10281 11356 12485 12773 14932 14533 16619 17102 17364 18146.

Nr. 46 serii 1678 1069 3009 4084 6707 10610 10421 11790 2 13137 16059 17209 18482 19244 21254 22732.

Nr. 47 serii 2815 3160 4717 6306 11043 11266 11157 11873 12000 125524 12684 20081 20519 20803 21151.

Premie po 500 złotych:

Nr. 19 serii 199 313 1770 1842 3314 3651 3652 3817 3913 5462 5898 7634 8195 9080 9201 10714 11328 11645 11702 13287 14510 14635 15214 16084 16939 19203 19400 20333 20563 20734 20786 20892 21892 21915 22627.

Nr. 26 serii 1015 2794 3177 5031 5592 6139 6201 9055 9693 10294 10631 10783 12547 14258 14225 14852 14893 15150 15458 15747 16060 17157 18322 18531 19281 19297 19299 20075 20612 21624 22452 22494.

Nr. 32 serii 300 525 675 1370 2688 4182 4403 4580 4981 5317 5505 5652 6952 7233 7302 7416 11456 11547 13175 13305 13955 14036 14472 15005 16360 16851 68 71 17211 17405 18531 18254 18858 21075 22544.

Konferencja na Zamku



Na Zamku królewskim w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Naukowej pierwszego lotu stratosferycznego.

Prócz członków Rady Naukowej, na czele z przewodniczącym Rady prof. dr. Wolfkem, wzięli udział pp.: II-gi wiceminister spraw wojskowych, gen. Litwinowicz, wiceminister inż. Bobkowski, gen. inż. Beauriain, gen. Schally i sen. Jagrym-Maleszewski.

W czasie posiedzenia Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchał referatów na temat konstrukcji balonu wraz z gondolą, oraz zagadnień kosmicznych w górnych warstwach powietrza.

Pan Prezydent R. P. żywo interesował się pracami prowadzonymi przez Radę Naukową w związku z naukowym przygotowaniem lotu i w dłuższej dyskusji wypowiedział szereg cennych uwag, oraz wyraził swe zadowolenie z zapoznania się ze stanem prac przygotowawczych do lotu.

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające Pana Prezydenta, wysłuchującego objaśnień sekretarza Rady Naukowej mjr. inż. Mazurka na temat konstrukcji balonu stratosferycznego.

O zniesławienie prez. Starzyńskiego

Rozprawa przed Sądem Apelacyjnym

Proces apelacyjny Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie prezydenta Starzyńskiego po zarządzonej w ubiegłym tygodniu przerwie ograniczył się do zbadania kilku nowych świadków. W szczególności chodziło o ustalenie stosunku służbowego prez. Starzyńskiego do Michalskiego, którego sprawa właśnie toczy się w pierwszej instancji.

Na wczorajsze posiedzenie Sądu Apelacyjnego złożyły się przemówienia stron. Prok. Missuna popierał oskarżenie, do czego przyłączył się rzecznik oskarżyciela prywatnego adw. Skoczyński.

Na przemówienia obrońców adw. Chmurskiego i Zielińskiego replikował drugi rzecznik prez. Starzyńskiego adw. Paschalski.

Psy z góry św. Bernarda

nie powędrują na Himalaje

PARYŻ. Jeden z dzienników paryskich podał przed kilku dniami wiadomość, że słynne psy z góry św. Bernarda mają być przewiezione ze Szwajcarii w góry Himalajskie, ponieważ jeden z nich pogryzł niedawno dotkliwie dwoje dzieci.

Obecnie prasa paryska donosi, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości i że psy utrzymywane w schronisku na górze św. Bernarda w dalszym ciągu służyć będą dla ratowania zbłąkanych alpinistów.

Aby zapobiec możliwości zdziczenia psów, przebywających w ciągu miesięcy zimowych w bardzo surowych warunkach, zakonnikom ze schroniska św. Bernarda dostarczane będą specjalne fundusze w celu zbudowania dla psów ratowniczych dogodnych pomieszczeń.

Ku czci Marszałka Piłsudskiego

w trzecią rocznicę Jego śmierci

W związku z trzecią rocznicą śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odezwę:

„12 maja — wyrwane serce dzwonu i głuchy werbel żałobnych bębnów.

12 maja — zatrzaśnięte wieko nad legendą rycerskiego życia.

12 maja—zamknięte oczy czujnie przewidujące, oczy strażnika siły i wolności, oczy Józefa Piłsudskiego.

Po dniach żałoby przyszły dni pracy i życia codziennego—oderwanie myślą od dni klęski — dla dni tworzenia.

Postać Józefa Piłsudskiego nie może stać się dla nas tylko wspomnieniem historycznym. Dostojeństwu śmierci musi towarzyszyć czujna pamięć o wskazaniach życia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego czas jest zdać sobie sprawę, czy testament Jego życia, czynów i myśli jest wykonywany. Testament ten życiem całym wyznaczony, wiarą utwierdzony, krwią serdeczną pieczętowany głosił dwie naczelne prawdy: potęgę Polski i służbę tej potędze wierną do ostatniego tchnienia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego każdy prawy obywatel musi wejrzeć w swe serce i rachunkiem sumienia dzień ten uczcić. Musi stanąć wobec prawdy swego życia, jako cząstki życia Narodu i o treść swej wiernej służby zapytać.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego muszą się wznieść do przysięgi ręce byłych, obecnych i przyszłych żołnierzy — przysięgi na zwycięski miecz Wielkiego Marszałka — przysięgi pracy i walki — o wielkość i potęgę Polski".

***

Władze wydały następujące zarządzenia w związku z przypadającą rocznicą śmierci Marszałka Piłsudskiego dn. 12 maja:

W okresie czasu od godziny 6 rano dnia 12 maja do rana dnia 13 maja r. b. nie mogą być czynne przedsiębiorstwa widowiskowe, t. j. teatry, kina, kabarety, dancingi, produkcje słowne i muzyczne w kawiarniach, restauracjach, szkołach i salach tańców, odczyty, przedsięwzięcia sportowe, zabawy ludowe, tudzież wszelkie inne przedsięwzięcia, służące rozrywkom.

W lokalach restauracyjnych i tp. mogą być czynne głośniki radiowe, pod tym warunkiem, jeżeli będą nadawały program podany przez Polskie Radio, przystosowany w tym dniu do uroczystości żałobnych.

Po 200 trupach do władzy

Akt oskarżenia przeciw wodzowi „Zelaznej gwardii"

BUKARESZT. Agencja Rador ogłasza następujący komunikat:

W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez prokuraturę wojskową drugiego korpusu armii, po dokonaniu rewizji i po zbadaniu znalezionych dokumentów, została przed sądem wojennym wytoczona sprawa o zdradę stanu i przechowywanie broni, zagrażające bezpieczeństwu państwa, przeciwko byłemu szefowi „Żelaznej gwardii" Corneliu Codreanu.

BUKARESZT. Akt oskarżenia, sporządzony przez władze sądowe przeciwko b. szefowi „Żelaznej gwardii" Corneliu Codreanu, zawiera 40 stron i wylicza wszystkie przestępstwa, o które go podejrzewano od kilku miesięcy. Jadnak dopiero energiczna akcja policyjna, zarządzona przez ministra Spraw Wewnętrznych Calinescu w całym kraju dała konkretne dowody winy.

Dokumenty nie udowadniają, że Cordeanu w interesie państw obcych usiłował rozbić legalne organizacje, a zwłaszcza zaś paraliżować obronę narodową.

Organizacja „Gwardii żelaznej" ściśle zakonspirowana, opierała się na „komórkach" z nielicznymi członkami. Te komórki były za pośrednictwem swoich szefów, lub specjalych łączników połączone w organizacje departamentalne, które przechowywały archiwa.

W tych komórkach rozwijana była żywa działalność zwolenników „Żelaznej gwardii", złożonej z ludzi niepewnych, lecz mogących być użytymi do pewnych celów, lub przeciwnie z ludzi zbyt wybitnych na to, by się mogli angażować w akcji bezpośredniej.

Wszystkie nici organizacji zbiegały się w rękach Cordeanu.

Organizacją czysto wojskową „Żelaznej gwardii", która miała przeprowadzić przewrót rewolucyjny, były oddziały „Moiza Marins" od nazwisk dwóch legionistów, poległych w Hiszpanii.

Oddziały te były rozmieszczone w 13 garnizonach całego kraju. Każdy oddział liczył 771 ludzi.

Akcję oddziałów legionistów pzygotowywała organizacja terrorystyczna, której sprężyn nie udało się wykryć, nie ulega jednak wątpliwości, że kierowana ona była przez najwyższego szefa.

Znane są również zbrodnie, popełnione przez tę organizację, z których najbardziej sensacyjną było zabójstwo premiera Duca.

Wiadome jest, że organizacja ta uważała za konieczne dokonanie 200 egzekucyj celem dojścia do władzy.

Legion przeprowadzał systematyczne szpiegostwo w łonie najważniejszych urzędów państwowych. Dowiedzioną jest rzeczą, że Codreanu otrzymywał z zagranicy subsydia w wysokości 45 milionów lei miesięcznie.

Klęska nieurodzaju w Szwajcarii

Powrotna zima zniszczyła sady i winnice

Bern. Wahania temperatury w ostatnim miesiącu sprowadziły katastrofalne skutki.

Miesiąc marzec wykazał średną temperaturę nigdy jeszcze nie notowaną w tym miesiącu w Szwajcarii. Wobec panującego ciepła wiele drzew zakwitło i wegetacja szwajcarska wogóle wyjątkowo wcześnie się rozwiła.

Mrozy jakie w połowie kwietnia nastały sprowadziły fatalne następstwa. Jak wynika z urzędowych dochodzeń, przeprowadzonych w poszczególnych kantonach. Szwajcaria stoi wobec prawdziwej klęski.

Fala zimna zniszczyła spodziewane plony drzew owocowych i winnych. Poszkodowane zostały przede wszystkim kantony Walezyjski i Wodejski.

Szkody w kantonie Walezyjskim obliczanc są na 12 milionęw fr. szw., w Wodejskim zaś na 18 milionów fr. szw.

W najważniejszych obszarach uprawy wina szkody wynoszą 80 — 100 proc. Najmniej ucierpiały stosunkowo kantony Zuryski i St. Galenski. Wobec rozmiarów klęski organizowana jest akcja pomocy zarówno ze strony rządów kantonalnych jak i rządu federalneg

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
NIEDZIELA, DN. 8 MAJA

8.00 „Ave Maria". 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwą z Jasnej Góry. 11.30 Pamiątki polskie w Dreźnie — reportaż. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Requiem. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Palestranci lubelscy" — fragment z „Pamiątek Soplicy". 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.45 „Co będziemy nosiły w lecie". 17.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Kapelusz słomkowy" — wodewil. 19.40 Słynni wirtuozi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Kapelusz słomkowy" — wodewil. 22.05 Opowieść o Wagnerze. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów)

14.45 „Łucja z Lammermoor" — opera. 16.05 Felieton aktualny. 16.15 Zespół salonowy. 16.58 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.35 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wielki sukces Chińczyków

Wojska japońskie cofają się

HANKAU. Komunikat sztabu chińskiego donosi o poważnych sukcesach, które wojska chińskie miały odnieść na głównym odcinku frontu w prow. Szantung.

Po otrzymaniu znacznych posiłków armia chińska przeszła do zdecydowanego natarcia, wskutek czego linia obrony japońskiej została przełamana w kilku miejscach naraz.

W okolicy m. Tajerdżuan Japończycy zostali wyparci ze wzmocnionych pozycji i cofnęli się o 8 km.: na innych odcinkach postęp chiński ma wynosić do 20 km.

Ogółem ofensywa chińska obejmuje odcinek frontu długości 160 km.

Komunikat chiński kładzie szczególny nacisk na to, że armia japońska zmuszona została do cofnięcia się, mimo, że niedawno dopiero została wzmocniona przez 50 tys. żołnierzy i liczną artylerię.

Czang-Kai-Szek wydał odezwę z podziękowaniem dla wojska i dla ludności cywilnej, dzielnie wspomagającej armię.

Ciekawe zeznania świadka

w sensacyjnym „procesie dygnitarzy"

Wczoraj upłynął niemal trzeci tydzień od wszczęcia procesu Michalskiego.

Sąd w dalszym ciągu przesłuchuje świadków, mających ilustrować działalność Michalskiego w departamencie podatkowym.

Ostrość aktu oskarżenia w świetle tych zeznań znacznie maleje. Niektórzy spośród świadków wręcz podnoszą zasługi Michalskiego, jako organizatora, człowieka o wielkiej pracowitości, energii i oddaniu.

Stawiane Michalskiemu zarzuty co do umarzania i rozkładania podatków na raty maleją, gdy sąd przesłuchuje zainteresowanych, którzy przedstawiają, iż położenie gospodarcze płatnika po prostu nakazywało taki sposób załatwienia sprawy.

Wśród przesłuchanych wczoraj świadków na pierwsze miejsce wysuwa się b. wiceminister Skarbu, a obecny dyrektor Izby w Poznaniu, Franciszek Świtalski.

Zapytawany przez obrońcę Michalskiego, adw. Hechta, dyr. Świtalski mówi korzystnie o pracach Michalskiego w dziedzinie projektowania ustaw organizowania administracji skarbowej i t. d.

Część zeznań odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Tajemnicze morderstwo robotnika

Zwłoki znaleziono przy drodze

Przy drodze w pobliżu parku miejskiego w Nowym Tomyślu został onegdaj zamordowany robotnik Otto Hain.

Wracał on wieczorem krytycznego dnia z żoną od jej rodziców, mieszkających w pobliskiej Paproci.

Kiedy Hainowie byli już blisko Nowego Tomyśla, jacyś dwaj osobnicy podeszli do Haina i zawołali go po imieniu, wobec czego Hain oddalił się od żony, a po chwili wraz z nimi skierował się ku Paproci.

Żona widząc, że mąż nie wraca, udała się sama do domu przekonana, że byli to jacyś jego bliscy znajomi. Dopiero drugiego dnia rano dowiedziała się, że Haine zamordowano i że jego zwłoki znaleziono przy drodze w pobliżu miejsca, gdzie nastąpiło owo spotkanie.

Śledztwo nie wykryło na razie sprawców mordu.

Z. KAMIŃSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



Zaczął tak to ordynarnie określać, że aż mi się gorąco robiło. Pierwszy raz słyszałam tyle obrzydliwych wyrażeń! I z jakiego powodu? Dlatego, że mnie trochę przyciskał do piersi? To był naprawdę bardzo skromny chłopaczek i nie zdobyłby się na pewno na nic brzydkiego, ani brutalnego!

Wpewnej chwili rozwścieczony Józek podniósł rękę jakby chciał mnie uderzyć!

Byłam przerażona jego zachowaniem.

To mnie jeszcze bardziej upewniło, że gotów popełnić nawet zbrodnię!

Podróż odbyła się spokojnie. Tak spokojnie, że chwilami zapominałam, w jakim celu wyciągnęliśmy tego nieszczęsnego pana Karola z Monte Carlo, dla czego jedziemy z nim.

Przed wieczorem drugiego dnia zatrzymaliśmy się w niewielkim porcie, którego nazwy dobrze nie pamiętam. Zdaje się Sète. Nie podobało mi się to miasto, bo strasznie chałaśliwe, zatłoczone ludźmi i brudne, jakieś biedne, chociaż ruch tam panował ogromny.

Za to mój Józek bardzo sobie je chwalił.

— Tu jest dopiero życie! — powtarzał, spoglądając na całe chmary jakichś podejrzanych ludzi, kręcących się po ciasnych ulicach.

Nie poznałam znów tak wielu miast francuskich i może to był tylko przypadek, ale nigdzie nie widziałam tylu pijanych co tam, tylu hałasujących marynarzy i zaczepiających kobiety. Sama wieczorem nie wyszłabym na ulicę za nic!

Namawiałam pana Karola i Józka, żebyśmy z tego miasta wyjechali jak najprędzej. W dodatku pełno tam było nieznośnych malutkich muszek, które strasznie dokuczały ludziom. Nie było sposobu uchronić się przed nimi, a lęgły się te muszki w jeziorze w północnej stronie miasta.

Józek ani chciał słuchać o wyjeździe.

— Musimy tu pozostać! Tu mi się podoba! Tu jestem w mojej atmosferze! — mówił do mnie.

Do pana Karola zaś inaczej:

— Bardzo oryginalne miasto! Bardzo ciekawe!

Pan Karol potakiwał przez grzeczność, ale jemu się też tu nie podobało. Mówił mi o tym:

— Nie widzę tu nic zachwycającego! To wzgórze panujące nad miastem z wielkim krzyżem? Owszem, wygląda bardzo malowniczo, ale widoki te nie mogą się nawet równać z okolicami Marsylii, a już tym bardziej Nicei, Cannes, Monte Carlo, Mentony! Jeśli jednak pani bratu tak bardzo się tu podoba, to zostaniemy jeszcze na jeden dzień!

Wieczorem Józek stanowczo nas ciągnął do jakiejś restauracji, ale ja równie stanowczo nie chciałam iść. Poparł mnie pan Karol.

— To ja sam pójdę! — zagroził. — Ale pamiętaj, żebyś tego nie pożałowała!

— Czego?

— Że chcesz zostać! Nie myśl, że pozwolę wam zostać obydwojgu, żebyście mogli sobie gruchać za moimi plecami! Tego szczeniaka zabieram ze sobą!

Długo i uparcie namawiał pana Karola, żeby z nim poszedł do jakiejś knajpy.

Modliłam się w duchu, żeby pan Karol się nie zgodził, czułam, że przychodzi sposobna pora, by mu o wszystkim powiedzieć. Miałam przekonanie, że muszę się już śpieszyć z ujawnieniem prawdy, bo za kilka dni może być zapóźno.

Czekałam z drżeniem serca, by pan Karol oparł się ostatecznie namowom Józka.

Odmówił!

Byłabym uściskała z radości tego chłopca!

Józek stał się zły i ponury. Przez chwilę milczał.

— Pal was sześć! — mruknął wreszcie. — Idę sam! Nie myślę rezygnować z zabawy, która mnie się podoba:

— Niech pan będzie ostrożny! — uprzedził go pan Karol. — Tu się włóczy tyle opryszków i pijaków, że mogą pana ograbić i jeszcze panu krzywdę zrobić! Niech się pan ma na baczności!

— Nie mają mnie z czego dranie ograbić! — mruknął Józek po polsku. A po francusku dodał: — Ja mam silne pięści! — zamknął w kułak swoje potężne łapsko.

Pan Karol tylko uśmiechnął się.

Józek poszedł. Zostaliśmy we dwoje w sali restauracyjnej.

Serce zaczęło mi bić niespokojnie.

— Jak ten chłopiec przyjmie moje niezwykłe zwierzenie? A jeśli się przerazi i każe mnie od razu aresztować, jako wspólniczkę złodzieja?

Aż mi się słabo robi na myśl, że mogę być aresztowana i znaleźć się w więzieniu. Jeszcze u swoich to przecież jakoś łatwiej, ale tu pomiędzy obcymi?! Francuzi przecież nie patyczkowali się z cudzoziemcami.

Rozmowa się nam nie kleiła. Tańczyliśmy parę razy i mój Francuzik coraz mocniej wzdychał i coraz bardziej czerwienił się.

— Ja panią kocham, ja panią kocham! — szeptał ledwie dosłyszalnie.

Ostatecznie byłam taka osłabiona swoimi własnymi myślami, że nie chciałam więcej tańczyć. Bałam się też, że może Józek nie wyszedł na dobre i podgląda nas. Zobaczy, jak mój Francuzik przewraca oczami i jeszcze zrobi jaką straszną awanturę!..

A jednocześnie pamiętałam o tym, że mam ostat nie chwile do tego, by wyjawić prawdę panu Karolowi. I ani rusz nie mogły mi słowa przejść przez gardło.

Pan Karol spostrzegł w końcu moje zmieszanie.

— Co pani jest? — spytał. — Jest pani taka milcząca i tak pani pobladła. Może panią zmęczyła podróż statkiem? Wobec tego od jutra pojedziemy pociągiem, chociaż mnie się wydaje, że statkiem podróż jest znacznie wygodniejsza. Chyba, że pani nie znosi morskich podróży...

I wtedy zaczęłam...

— Czy pan wie, kim my jesteśmy? — spytałam.

Zdziwił się.

(Dalszy ciąg jutro).

Tajemnice szpiegostwa

W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

Członkowie komisji śledczej chcąc się dowiedzieć, czy Redl popełnił samobójstwo, zażądali od komendy policji, aby wysłała agenta do hotelu, który by to ustalił.

69.

Po dwudziestu minutach przed hotel przybył agent. Von Urbański dał mu pustą, zaklejoną kopertę, na której znajdował się następujący napis: „Do wielmożnego pana pułkownika Redla". Koperta ta miała służyć za dowód dla portiera, że „goniec" istotnie przynosi list dla Redla.

Następnie von Urbański dał agentowi następującą instrukcję:

— Musi pan wiedzieć, że to wszystko jest ściśle tajne. Nikt, ale to nikt, nie powinien się dowiedzieć co pan tu robił i widział...

— Wedle rozkazu...

— A więc zgłosi się pan z tym listem do portiera i oświadczy, że musi pan się zobaczyć z pułkownikiem Redlem w bardzo pilnej sprawie. Powie pan, że przysłała pana pewna pani. Gdy pan znajdzie się w pokoju Redla i stwierdzi pan, że on nie żyje, nie zrobi pan alarmu, a tylko spokojnie zamknie za sobą drzwi. zejdzie do nas i zameldu je nam o tym.

— Wedle rozkazu. A jeśli pan pułkownik będzie żył?

— Powie mu pan, że czeka my na dole...

— Wedle rozkazu.

Na jakiejś wieży zegar wybił szóstą godzinę.

— No, niech pan się pośpieszy — rzekł Urbański do agenta.

Agent zadzwonił do drzwi wejściowych hotelu. Drzwi zaraz się otworzyły. Na progu ukazał się portier, który zatarasował drogę agentowi i zapytał:

— Dokąd to? Do kogo?

— Do pana pułkownika Redla.

— Śpi jeszcze. Nie wolno nam nikogo budzić.

— Mam do niego pilny list... od pewnej pani.

Agent pokazał portierowi kopertę. Portier przyjrzał się kopercie i odparł:

— Proszę mi dać ten, list, ja już go wręczę panu pułkownikowi.

— Pani ta poleciła mi oddać list bezpośrednio panu pułkownikowi, ponieważ mam dostać od niego odpowiedź.

— No, to zupełnie coś innego — rzekł portier — będzie pan musiał w takim razie obudzić pana pułkownika.

— Trudno, pani ta powiedziała mi, że sprawa jest bardzo pilna.

Agent szybko wbiegł na pierwsze piętro i zatrzymał się przed drzwiami prowadzącymi do pokoju zajmowanego przez Redla. Z wewnątrz nikt jednak nie odpowiedział. Zapukał po raz drugi, ale już silniej i znów nie otrzymał odpowiedzi.

Wówczas agent nacisnął klamkę, zamierzając siłą otworzyć drzwi, ale ku jego zdumieniu klamka puściła, drzwi bowiem nie były zamknięte od wewnątrz na klucz.

Agent wszedł do pokoju i stanął na progu jak wryty. Pomimo że był przygotowany na to, podziałał na niego wstrząsający widok, jaki roztoczył się przed jego oczyma:

Na kanapie leżał wyciągnięty pułkownik Redl. Na podłodze obok kanapy, leżał w kałuży krwi rewolwer. Również i na kanapie było pełno krwi, która cienkim strumykiem ciekła ze skroni pułkownika.

Redl był martwy. Jego twarz była straszliwie wykrzywiona, jak gdyby w ostatnich chwilach przed śmiercią przeraził się czegoś strasznie, albo jak gdyby okrutnie cierpiał w chwili agonii.

Agent uważnie przyjrzał się wykrzywionej twarzy Redla i stwierdziwszy, że zwłoki zaczynają już stygnąć, wyszedł z pokoju, zamknął po cichu za sobą drzwi i zeszedł na dół.

— Pan pułkownik jeszcze śpi? — zapytał go portier.

— Otworzył mi drzwi, jak tylko zapukałem...

— Ma taki lekki sen?

— Prawdopodobnie. Otworzył mi drzwi, przeczytał list i powiedział, że ta pani może obejść się bez odpowiedzi... Do widzenia.

— Do widzenia, wszystkiego najlepszego — odparł portier.

Agent opuścił hotel i zbliżył się do członków komisji, oświadczając im:

— Pułkownik Redl nie żyje.

— Czy jest pan tego pewny? — zapytali niemal jednocześnie wszyscy członkowie komisji.

— Tak. Rewolwer leży na podłodze. Pan pułkownik Redl strzelił sobie w skroń, z której cieknie cienki strumyk krwi. Jego zwłoki już stygną.

— A więc nasza misja jest skończona oświadczył oficjalnym tonem von Urbański. — Możemy już iść.

Członkowie komisji pożegnali się i rozeszli rzucając spojrzenie na hotel Klomser. gdzie rozegrało się tragiczne zakończenie największej afery szpiegowskiej na świecie.

*

Portier hotelu stwierdziwszy, że pułkownik Redl przez cały dzień nie opuszcza swego pokoju, zapukał przed wieczorem do jego drzwi. Nie otrzymał jednak odpowiedzi. Zapukał po raz drugi, trzeci, czwarty, ale od powiedzi nie otrzymał.

Mocno tym zaniepokojny nacisnął klamkę, chcąc stwierdzić, czy drzwi są zamknięte na klucz. Drzwi od razu puściły i oczom portiera, gdy wszedł do pokoju, ukazał się mrożący krew w żyłach widok. Ujrzawszy pułkownika Redla leżącego na kanapie w kałuży krwi i rewolwer leżący na podłodze obok kanapy wszczął alarm.

Zaraz przybyła policja i ustalono, że Redl popełnił samobójstwo. Przede wszystkim policja przesłuchała portiera, który opowiedział przebieg wypadków od wczorajszego wieczora, od chwili przybycia pułkownika Redla do hotelu i wspomniał, oczywiście, między innymi o gońcu, który przyniósł o szóstej rano list dla pułkownika od pewnej kobiety.

Na podstawie tych zeznań władze policyjne wysnuły wniosek, że Redl popełnił samobójstwo na tle romantycznym, a na stępnego dnia wszystkie dzienniki doniosły, że „słynny pułkownik Redl targnął się na życie wskutek nieszczęśliwej miłości"....

Opinia publiczna przez pewien czas nie miała pojęcia o rzeczywistych powodach dla których Redl strzelił do siebie. Wszyscy byli przekonani, że ma się tu do czynienia z wypadkiem zwykłego samobójstwa.

Ale na świecie niczego długo nie można utrzymać w tajemnicy. Po kilku tygodniach prasa zagraniczna dowiedziała się o szczegółach tej największej afery szpiegowskiej, gazety szeroko się rozpisywały o tej sprawie i cały świat dowiedział się z jakich powodów Alfred Redl odebrał sobie życie.

KONIEC

Na politycznym widnokręgu tygodnia

„Polityka z karabinem w dłoni"

Sojusz wojskowy Włoch z Niemcami? Naprawienie stosunków z Anglią

Poprzedni tydzień stał pod znakiem wizyty francuskich mężów stanu w Londynie, ostatni natomiast kanclerza Hitlera w Rzymie.

Hitler przybył do Włoch jako głowa państwa, co wyraziło się między innymi powitaniem go na dworcu rzymskim przez króla Wiktora Emanuela III.

Wizyta kanclerza Hitlera wzbudziła oczywiście duże zainteresowanie w świecie politycznym. Kanclerz Rzeszy przybył do Włoch z olbrzymim sztabem swoich współpracowników, zarówno cywilnych jak i wojskowych.

Tym właśnie tłumaczy się w pierwszym rzędzie owo zainteresowanie. Poprzednio bowiem przypuszczano, że poza wspaniałym przyjęciem kryć się będzie pustka.

POTĘGA WOJENNA FASZYSTÓW

Wydaje się jednak, że poza niezliczoną ilością pokazów znaleziono jeszcze dość czasu dla przeprowadzenia szeregu rozmów. Mussolini postanowił pokazać kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej potęgę wojenną faszystowskich Włoch.

Odbyła się więc wspaniała defilada marynarki wojennej w Neapolu oraz wojsk lądowych w Neapolu. W ten sposób Mussolini podkreśla swoją wartość jako sojusznika i dokumentuje swoje znane oświadczenie, złożone już po zagarnięciu Austrii przez Niemcy, że sprawa granic nie dyskutuje się, ale broni z karabinem w ręku.

Prasa niemiecka uważa oczywiście wizytę kanclerza w Rzymie za największe wydarzenie polityczne i na każdym kroku podkreśla znaczenie współpracy włosko - niemieckiej, zapewniając, że osi Rzymu — Berlin nic nie będzie w stanie zachwiać.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy przesadzają. Wizyty tego rodzaju już były, a świat nie ruszył się z posad.

PRÓBA OGNIOWA

Oś Rzym — Berlin wytrzymała próbę ogniową, a było nią przyłączenie Austrii do Niemiec. Włochy znalazłszy się w sytuacji przymusowej, wolały stanąć po stronie Berlina i uznać fakt dokonany, jakkolwiek nadwyrężył on poważnie włoskie plany polityczne. Mussolini uznał jednakże przyjaźń z Niemcami za bardziej wartościową, aniżeli wpływy w basenie naddunajskim.

Obecnie Włochy naprawiły swoje stosunki z Anglią i są na najlepszej, drodze do osiągnięcia porozumienia z Francją. Mimo to jednak nie zaniedbują swoich stosunków z Rzeszą Niemiecką. Zdaje się, że Mussolini będzie usiłował wygrywać właśnie wszystkie te atuty.

CZYŻBY SOJUSZ WOJSKOWY?

Prasa francuska i angielska wykazuje pewne zaniepokojenie wizytą rzymską, szczególnie udziałem tylu wybitnych wojskowych niemieckich w otoczeniu kanclerza. Mówi się nawet o możliwości sojuszu wojskowego.

Pogłoski na ten temat krążyły już dawniej z okazji wizyt niemieckich dostojników wojskowych w Rzymie. Utrzymywano podówczas, że niemieckie czynniki wojskowe sprzeciwiały się sojuszowi.

Wymieniano szczególnie nazwisko ówczesnego ministra spraw wojskowych marszałka Blomberga, jako zdecydowanego przeciwnika wiązania się sojuszem wojskowym z Włochami.

Jak wiemy, sytuacja na odcinku wojskowym w Rzeszy uległa poważnej zmianie. Obecnie pełnię władzy i w tej materii posiada kanclerz Hitler. Ale czy Włosi pragną teraz sojuszu z Niemcami?

Zważywszy, że Włochy zbliżyły się do Anglii, że są w trakcie rokowań z Francją, wydaje się, iż wiadomości o możliwości sojuszu wojskowego są co najmniej nieaktualne. Taki bowiem sojusz uważałyby w pierwszym rzędzie Francja, jako zwrócony przeciwko sobie. Ocena w Londynie byłaby nie mniej ujemną.

Wizyta włoska kanclerza Hitlera oznacza więc publiczną demonstrację przyjacielskich stosunków między Niemcami i Włochami oraz dokumentuje wobec całego świata, że oś Rzym—Berlin nie straciła nic ze swej wartości.

Kalendarz dnia

8 MAJA

NIEDZIELA

3 po Wielk. 19 Ew. Maluczko, a nie ujrzycie mnie. Stanisława.
Słowiański: Stanisława św.
Słońca wsch. 3.54, zach. 19.12,
Księżyca wsch. 12.43, zach. 1.11.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1079 Zamordowanie św. Stanisława przez Bolesława Śmiałego na Skałce.
1429 Wjazd Joanny d'Arc do Orleanu.
1551 Śmierć Barbary Radziwiłłówny.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Len zasiany w Stanisława
[illegible] lawa.

Na małej wokandzie...

Czarodziejska maść

czyli: „O zmarłej babuni"

(A. E.). Do mieszkania pana Cymermana wszedł niepozorny jegomość, który wyjął z teczki porcelanowy słoik i rzekł:

— Przychodzę specjalnie, żeby zaproponować panu kupno tej maści. Za jedną złotówkę będziesz pan piękny, jak młody buk — co się dopiero zieleni. Jak kwiatuszek polny będziesz pan błyszczał, cerę będziesz pan miał, jak ptasie mleko!

— Co to za maść?

— To nie maść. To prawdziwe czarodziejstwo. Cud nad Wisłą, można powiedzieć! Raz się pan nią posmarujesz i aniołek się z pana zrobi. Miss Polonia z pana będzie! Pączuszek w maśle! Jak bogini Wenera, taki wenecyczny wygląd będziesz pan posiadał!

— Uś! Nie daj Boże!

— Węgry ona zabija!

— Co ja do nich mam?

— One są czarne i brzydkie.

— Ja też jestem brunecik. Poza tym zaś Węgrzy wyrabiają smaczne węgierskie wino i śliwki węgierki, a do tego z Węgierką jest żonaty nasz kochany Kiepura, co tak pięknie śpiewa (on potrafi zaśpiewać tysiąc dolarów za występ). No to jak można ich zabijać?

Też głupie pomysły pan masz. Panu się zdaje, że ja specjalnie pojadę za granicę zatruwać Węgrów? A w dodatku kto z nich będzie taki głupi, żeby zjeść tę maść?

— Co za zjeść? Tym się smaruje!

— No to mam ich łapać na ulicy i smarować? Idź pan, idź pan z tą głupią maścią!

— Panie Cymerman! — jęknął sprzedawca. — Pan mnie nie rozumie! Ta maść jest bardzo dobra!

— A czy babcię pan masz?

— Już nie żyje.

— To może jesteś pan spirytystą?

— Nie.

— Szkoda. Bo gdybyś pan był spirytystą, to mógłbyś pan swojej babci opowiedzieć, że ta maść jest dobra.

⁂

Obrażony sprzedawca, stając w obronie honoru swej babki, podał pana Cymermana do sądu.

Sąd jednak ogłosił wyrok uniewinniający.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Nie wolno igrać z miłością

P. GENIA żali nam się, pytając żałośnie:

„Gdzie mam szukać ukojenia dla mej zbolałej duszy? Doradź mi Drogi Redaktorze, co mam ze sobą zrobić, czyż można żyć z taką pustką w sercu? Czyż można żyć, gdy nie ma żadnego celu, gdy nie ma odrobiny szczęścia? Czy warto cierpieć i czekać na śmierć, jak na zbawienie?

Walczę ze sobą, nie chcę poddać się rozpaczy, ale czasami brak mi sił. Chciałabym gdzieś uciec, schować się od ludzi, od świata, od własnych myśli, ale dokąd? A wszystko przez tego, który jest przyczyną moich cierpień.

Zwalam na niego całą winę. Obwiniam go o to, że zabrał mi spokój, że zbudził me serce, że nauczył patrzeć na świat innymi oczyma, obudził wiarę w szczęście i odebrał duszę.

Ach, po cóż to zrobił? Jak mógł tak okrutnie zabawić się mym sercem w miłość, a później kazać mi iść w ten zimny świat?

Długo już błąkam się po tym obłudnym świecie, szukam człowieka, przyjaciela — daremnie. Spotykam tylko bezdusznych wyrachowanych ludzi. Już nie mam siły walczyć ze sobą.

Listów. pisanych do niego, nie wysyłam. Doradź mi, Redaktorze, czy mam w ogóle prawo pisać do niego. Czy mam prawo błagać go o ratunek? Czy wolno mi nadużywać jego dobroć?

Wszak to człowiek szlachetny i może sam nie podejrzewa, jaką wyrządził mi krzywdę. Bo czy winien jest temu, że go pokochałam? Czy winien, że mnie nie pokochał prawdziwie? Zdaje mi się, że nic złego nie można mu zarzucić: nie uwiódł mnie, nie okłamał, niczego nie obiecywał i nigdy poważnie nie mówił mi o miłości.

A jednak, pomimo wszystko, nie chce mi się wierzyć, że nie kochał mnie. Bo tak płomiennie mówić, tak patrzeć, tak całować — na żarty nie można.

Mógł chyba tylko rozczarować się co do mnie później. Ale nie wiem, czy tak bywa, żeby pokochać szczerze, a później rozczarowywać się.

O, gdybym wiedziała, że jestem dla niego obca, raczej umarłabym z rozpaczy, niż pozwoliłabym sobie błagać go o cokolwiek... Więc jak mam postąpić?"

⁂

Jest taka powieść: „Listy, które go nie doszły...". Była to wielka skarbnica uczuć zapoznanych. Niech Pani nie popełnia tego samego błędu. Wszystko, co Pani tak pięknie napisała, proszę napisać i jemu, temu, co skradł serce Pani.

Proszę to uczynić śmiało. Prawo ku temu Pani ma, bo to wszystko, co Was łączyło, najzupełniej Panią do tego upoważnia.

Co do mojego zdania o tym panu, to zgadzam się z Panią, że nie on winie, że Pani go pokochała, ani że nie zdołał się Pani odwzajemnić. Powinien był natomiast wiedzieć, że nie wolno igrać z miłością, bo to grzech.

Nie wolno rozpalać młodego serduszka, by potem beztrosko oblewać ten płomień zimną wodą. To prowadzi do zbyt głębokich urazów, które mogą naprawdę wykoleić młodą istotę.

A więc rada taka: najpierw napisać mu wszystko, co Pani ma na sercu i prosić o ostateczną rozmowę. Gdy nawet wypadnie nie po myśli Pani, jednak znaleźć w sobie tyle siły woli, by przemóc swe uczucie i szukać cierpliwie dalej.

Prędzej czy później znajdzie pani jeszcze na pewno tak upragnione i zasłużone szczęście.

Niezwykła afera

fałszywego sekretarza premiera

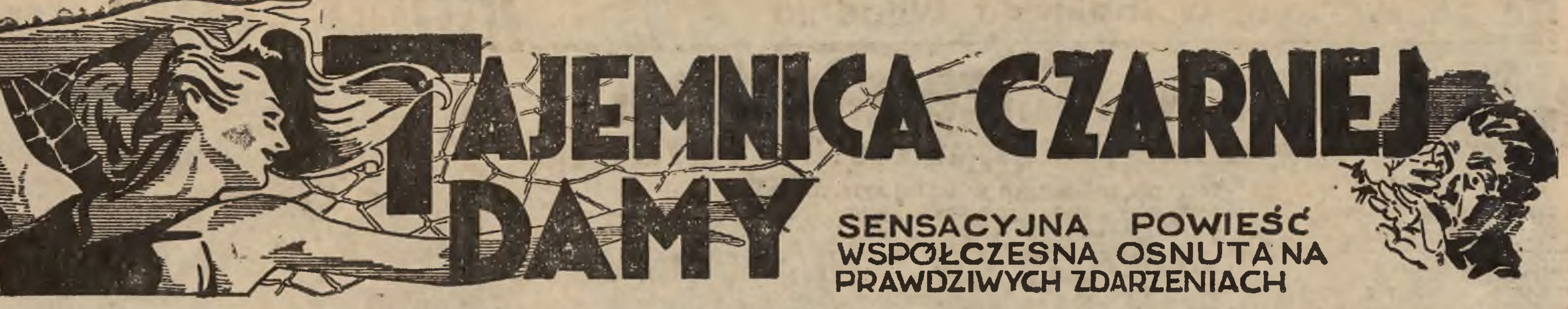
Stolica wyspy Euböa, Chalkis była terenem niezwykłej afery, która wywołała olbrzymie poruszenie w Grecji.

Oto przed pewnym czasem przed najwytworniejszy hotel miasta zajechało wspaniałe auto, z którego wysiadł elegancki młodzieniec i zamówił dla siebie najdroższe apartamenty, przedstawiając się jako sekretarz premiera greckiego

Zaraz po przybyciu zwołał najwyższych przedstawicieli władz miejscowych i przedstawiając im plik papierów, zaczął ich rugać. Zjechał komendanta policji, twierdząc, że policja zbyt opieszale wywiązuje się z swoich obowiązków, a przewodniczącemu izby handlowej groził dymisją, ponieważ czynniki decydujące nie są zadowolone z działalności gospodarczej izby. Po tej konferencji zaprosił do siebie przedstawicieli sfer gospodarczych i zażądał od nich, aby zebrali większą sumę na dozbrojenie kraju.

Wieczorem na cześć gościa wydano wspaniałą kolację, w czasie której aresztowano go. Komendant policji bowiem w międzyczasie porozumiał się z władzami centralnymi w Atenach i ustalił, że „sekretarz premiera" jest bezczelnym oszustem. Podczas przeprowadzonej u niego rewizji osobistej znaleziono dokumenty wojskowe, z których wynikało że jest to zwolniony niedawno z wojska zwykły szeregowiec Antonius Makris.

Makris stanął obecnie przed sądem przysięgłych, który skazał go na 7 miesiecy więzienia.



Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Przodownik wezwał na miejsce zbrodni funkcjonariuszy Urzędu Śledczego i przedstawiciela prokuratury.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Po dokonaniu oględzin trupa, zabrał Puchała ze sobą dozorcę do Urzędu Śledczego, by tam rozpoznał damę, która w towarzystwie Poradzkiego szła na górę. Ale dozorca mimo iż na fotografii rozpoznał pewną damę, przy osobistej konfrontacji zaprzeczył, by to była ona. Inspektor Puchała postanowił energicznie kierować śledztwem i wysłał depesze w różnych kierunkach kraju.

Pani Zofia Zabluczyna na próżno oczekiwała powrotu swego męża, zamiast męża przybył komendant policji, który oświadczył jej, że musi jeszcze tego samego dnia udać się do Warszawy.

Inspektor Puchała nadał telefonogram do majątku Zabluków, i tej samej nocy zaniepokojona biegiem wypadków, pani Zabluczyna wyjechała do Warszawy.

Inspektor Puchała siedział w swoim gabinecie, zaprzątnięty myślami o śmierci ziemianina Zabluki, gdy zastępca jego zameldował mu o przybyciu pani Zabluczyny.

Inspektor Puchała, zniecierpliwiony już oczekiwaniem, zerwał się ze stołu i jak gdyby sam do siebie powiedział głośno:

— Nareszcie!

Ale Puchała cofnął się za biurko, gdy do pokoju weszła pełna dostojności pani Zofia Zabluczyna, w karakułowym palcie, kapeluszu z woalką i elegancką torbą z krokodylowej skóry w ręku. Dostojny wyraz twarzy, pewność siebie pani Zabluczynej — nakazały inspektorowi pewien dystans wobec tej damy.

— Pani Zabluczyna? — Podał jej po chwili wahania inspektor rękę i przedstawił się. — Jestem Puchała.

— Tak — odrzekła pani Zabluczyna rozglądając się dokoła pokoju, jak gdyby szukając wzrokiem męża. — Pan inspektor wezwał mnie w pilnej sprawie do Warszawy, nieprawdaż? Czym mogę służyć?

Przyglądała się bacznie twarzy inspektora, jak gdyby chcąc z jego miny wyczytać, co się wydarzyło.

Ale inspektor, którego długoletnia praktyka nauczyła poznawać się na ludziach, nie spieszył się z odpowiedzią.

— Proszę, niech pani siada — podał krzesło. — Proszę siadać. Rozmowa nasza potrwa nieco dłużej.

Pani Zabluczyna usiadła na brzegu krzesła, jak gdyby miała zamiar za chwilę odejść. Puchała poznaje w każdym jej odruchu, że jest mocno wzburzona, że każda chwila panowania nad sobą przychodzi jej z trudem.

Chcąc zyskać na czasie i odnaleźć odpowiedni ton rozmowy, spokojnie zapalił papierosa. W ciągu tego czasu może dokładnie zbadać jej twarz. Z twarzy jej pragnie wyczytać, jak zareaguje na wiadomość o śmierci swego męża... Puchała zrozumiał, że do tej sprawy należy podejść bardzo ostrożnie. Dla dobra śledztwa nie wolno z miejsca powiedzieć jej o wszystkim: trzeba omijać zbyt gwałtowne sceny, po to, by się wszystkiego dowiedzieć prawdy...

Po zaciągnięciu się papierosem, pada wraz z kłębami dymu pierwsze jego pytanie:

— Proszę pani, czy niejaki pan Seweryn Poradzski jest znajomym państwa? Czy jest przyjacielem pani, albo jej męża?

Pani Zabluczyna wybałuszyła parę zdziwionych oczu. Nerwowo poruszyła się na krześle, rozejrzała się wokoło, tak jak gdyby pytanie to nie jej dotyczyło, tylko inną osobę, stojącą za jej plecami.

— O kogo chodzi? — zapytała raz jeszcze, nie zwróciwszy uwagi na nazwisko, które słyszała po raz pierwszy.

— Seweryn Poradzki, znany przedsiębiorca budowlany, inżynier — powtórzył wyraźnie Puchała.

— Nie — odrzekła pani Zabluczyna, potrząsając stanowczo głową. Jeśli o to tylko chodzi — pomyślała — na cóż mnie wzywano telegraficznie do Warszawy?

— Czy na pewno nie? — powtórzył swe pytanie po raz drugi.

— Nie. Ale proszę mi powiedzieć...

Rozumiejąc o co chce zapytać, przerwał jej słowa:

— A może mąż pani ma jakieś wspólne interesy z takim panem? Może jest znajomym męża?

Pani Zofia nadęła się zagniewana. Na jej delikatnej, matowej cerze ukazały się czerwone plamy.

— Nie, znam doskonale sprawy mego męża, żaden pan Poradzki nie jest nam znany...

Inspektor uśmiechnął się i chcąc zmienić ton rozmowy, powiedział:

A jednak, nie zaprzeczy pani temu, że nawet najidealniejszy mąż ukrywa często pewne sprawy przed swoją żoną.

Snadź pani Zofia poczuła się nieco urażona tą uwagą, to też powiedziała zniecierpliwiona:

— Panie inspektorze, nie rozumiem nic z naszej dotychczasowej rozmowy. Po co wezwał mnie pan telegraficznie do Warszawy?

— Chwilę, nieco cierpliwości, szanowna pani— nachylił się ku niej inspektor. — Jak miałem zaszczyt powiedzieć, rozmowa nasza potrwa nieco dłużej.... Przybyła pani tu wprost z dworca?

— Tak — patrzy na niego jeszcze bardziej zdziwiona. — Mój mąż bawi dziś również w Warszawie. Nie wiem jednak, w jakim hotelu zamieszkał...

Inspektor Puchała uchwycił się tych ostatnich słów i powiedział:

— Tak, a propos pani małżonka. Kiedy pan Zabluka przybył do Warszawy?

— Przedwczoraj — odrzekła zadowolona pani Zabluczyna. O, teraz skieruje rozmowę na właściwe tory. Miał nazajutrz wrócić, a jednak nie przyjechał.

— A czy otrzymała pani od niego jakieś wiadomości z Warszawy?

— Nie, absolutnie nic. Czemu pan o to pyta?— znowu ukazały się na jej twarzy plamy.

— Tak, mimochodem. Wobec tego proszę łaskawie wyjaśnić mi, w jakim celu przybył pani mąż do Warszawy? Czy nic nie mówił o tym, że ma się tu spotkać się z panem Sewerynem Poradzkim?

— Mój Boże — pani Zabluczyna zrywa się niespokojna z krzesła. — Panie inspektorze zapewniam pana, że nie mam nic wspólnego z panem Poradzkim. Po raz pierwszy słyszę to nazwisko, nic wspólnego z takim panem nie mieliśmy nigdy...

— To świetnie! — wstał inspektor Puchała i uśmiechnął się wymuszenie. — Proszę, niech pani siada. Proszę powiedzieć, w jakim celu przybył tu do Warszawy pani małżonek?

A wobec tego, że inspektor Puchała nie patrzy jej w oczy, zaniepokoiła się pani Zofia nagle i jak gdyby przeczuwając coś złego, krzyknęła:

— Panie inspektorze, co się stało z moim mężem?

— Ach, nic — odrzekł flegmatycznie i wymijająco. — Skąd podobne przypuszczenia?

— Mam złe przeczucie....

— Powinna pani panować nad sobą. W jakiej sprawie przybył jej mąż do Warszawy?

— Interesownie — odrzekła pani Zofia.

— Może zechciałaby mi pani dokładniej odpowiedzieć na to pytanie?

— Prowadzimy pertraktacje w sprawie kupna nowego majątku. Mój mąż pojechał do Warszawy w sprawie pieniędzy...

— Ach tak — nie może Puchała ukryć niepokoju, jaki te słowa w nim wywołały. — A gdzie miał mąż otrzymać pieniądze?

— W banku.

— W jakim banku? — chwycił Puchała ze stołu ołówek, by notować.

— Jak zwykle — znowu podniosła się pani Zabluczyna. — W banku Rolnym. Ale...

Puchała nie daje jej dojść do słowa i pyta dalej:

— Ile pieniędzy pani mąż otrzymał w banku?

— Tego nie wiem. Chodziło o sumę dwustu tysięcy złotych. Tyle miał kosztować nowy majątek. Ale...

— Chwilę, chwilę. Ostatnie pytanie: czy wyjeżdżając do Warszawy, zabrał pani mąż ze sobą jakieś pieniądze?

Po tych słowach nie potrafiła już pani Zabluczyna dłużej panować nad sobą. Najgorsze myśli kłębiły się teraz w jej umyśle. Krzyknęła zrozpaczona:

— Mój panie, proszę powiedzieć prawdę! Czy okradziono mego męża? Obrabowano?

Inspektor zbliża się do niej, usiłuje ją z powrotem osadzić na miejscu:

— Niech się pani uspokoi! Proszę uspokoić się!

Nagle wzrok jej padł na walizkę w kącie: oczy jej rozwarły się i oszalałym głosem zaczęła krzyczeć:

— Gdzie jest mój mąż! Proszę mi powiedzieć, gdzie jest mój mąż!

(Dalszy ciąg jutro).



Oto jest Warszawa: oto wieża kościoła Świętego Floriana, wieże obok wież, domy obok domów. Tak, jest znowu w Warszawie, ale nie wolny człowiek, tylko niewolnik, jeniec, i to oskarżony po raz pierwszy niesłusznie!

Wysiada z pociągu. Prowadzą go ulicami miasta. Ach, gdyby go spotkał ktoś ze znajomych, dał od razu znać innym! Mogą go spotkać, ale nikt go nie pozna... Przecież tak bardzo się zmienił w ciągu tego okresu!

Ach, te ulice Warszawy! Każdy kamyk jest mu przecież tak bliski i tak drogi! Dokąd go prowadzą ci głupkowaci bawarscy landszturmiści? Aha, idzie na plac Saski.

Wprowadzają go do gmachu wojskowego. Wszędzie roi się od żołnierzy, wszyscy są jednak ze starszych roczników, czterdziestoletni, pięćdziesięcioletni, a może jeszcze starsi. Jak widać, resztę stracił już Wilhelm na froncie, pozostali już tylko ci ze starych roczników!

Obszerny, rozległy pokój. Bariera. Za barierą niemiecki oficer z łysą głową. Znowu przesłuchanie:

— Jak się nazywa?

— Tadeusz Orliński.

— Gdzie paszport?

— Nie mam paszportu, wracam z Syberii do ojczyzny.

— Aha, przekroczył front?

— Tak jest.

— A co zdążył już wyszpiegować?

— Nie jestem szpiegiem, walczyłem przeciwko carowi.

— Stara piosenka... Znamy się na tym. Z Lublina?

Dopiero teraz przypomniał sobie Tadeusz, że powiedział wachmistrzowi, w Grajewie, iż pochodzi z Lublina. Nie może teraz zmienić zeznań.

— Tak, z Lublina.

— Jak dawno wyszedł pan z Polski?

— O, przeszło siedem lat temu.

— A teraz zbratał się pan z Rosjanami i wrócił pan przez front? — uśmiecha się z sarkazmem oficer.

— Oświadczam, iż walczyłem przeciwko caratowi i że rewolucja mnie zwolniła.

Oficer porozumiał się z innym wojskowym, który właśnie wtedy wszedł i kazał prowadzić Tadeusza ulicami miasta znowu na inny dworzec. Teraz już znalazł się pod strażą innych żołnierzy, którzy mieli roześmiane twarze i dobrotliwe miny. Mina ich i zachowanie kłóciły się z obecnością wysokich bagnetów. Poczęli rozmawiać z Tadeuszem. Każdy z nich ukończył już dawno czterdziestkę. Nie udają się już na front i są w wojsku, gdyż posługują się nimi do innych zadań.

— Dokąd jedziemy? — zapytał jednego z nich.

— Do Lublina. A w Dęblinie przekażemy cię bie żołnierzom austriackim.

Pociąg pędzi po polach smutkiem zasianych. Zboże już dawno zdjęto, zostały więc pola zasmucone, ogołocone, spoglądające w zapłakane niebo.

W Dęblinie oddają go innym żołnierzom. Przybyli Austriacy, którzy wywierają na Tadeuszu komiczne wrażenie. Wychudzeni, mali o nieproporcjonalnie wielkich w stosunku do swej postaci karabinach.

Siadają niespokojni obok Tadeusza i z niepokojem spoglądają na niego. Okazało się, że pochodzą oni z Węgier, każdy z nich nie ma więcej jak osiemnaście lat... Źle znają niemiecki, po polsku nie rozumieją wcale.

Przecina więc pociąg ścierniska, mija rozesłane lasy. Tadeusz siedzi między chłopcami, i rozmyśla nad tym, że należałoby im spłatać figla i wyskoczyć z pociągu.

W Lublinie znowu rozpocznie się śledztwo i na nowo te same szykany. W Warszawie mógłby się przydać w robocie, a tu go prowadzą, jako oskarżonego o szpiegostwo.

(Dalszy ciąg jutro)

Morderstwo na szosie

Sprawcom zabójstwa grozi szubienica

W dniu 10 ub. m. jeden z mieszkańców kolonii Ruda (pow. białostocki) zawiadomił policję, że przy drodze polnej pod Borsukówką leżą w bagnie zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Przybyła nia miejsce policja stwierdziła na ciele zabitego wiele obrażeń, a na głowie rany zadane twardym przedmiotem. Na szyi zabitego był zaciśnięty rzemień. Poza tym na ubraniu znaleziono igły jałowcowe, co wskazywało, że morderstwa dokonano w lesie i dopiero następnie dla zatarcia śladów zwłoki wrzucono do bagna.

Okoliczna ludność rozpoznała w zabitym Nikodema Dybkę mieszkańca wsi Gniła. Jak podała żona zabitego, Dubko udał się 9 kwietnia do wsi Łazuki na targ, aby kupić konia i miał przy sobie 390 zł.

Ponadto władze ustaliły, że krytycznego dnia wieczorem widziano w pobliżu bagna białego konia, a przy wozie szło dwóch mężczyzn. W Łaziukach posiadał białego konia tylko Wacław Malinowski. Policja udała się więc do Malinowskiego i stwierdziła, że na jego wozie były świeże ślady krwi. Przesłuchano Malinowskiego, który oświadczył, że poprzedniego dnia pożyczył wóz i konia Józefowi Ostrowskiemu. Aresztowano więc Ostrowskiego i jego wspólnika Sadkowskiego, którzy przyznali się do zabójstwa Dybki.

Człowiek - bestia

został skazany na bezterminowe więzienie

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Lublinie zajął agent ubezpieczeniowy Karol Kopyciński, oskarżony o zabójstwo zamożnej rzeźniczki Szprynty Cymentowej.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: 9 marca b. r. do Cymentowej przyszedł Karol Kopyciński pod pozorem ubezpieczenia jej męża. W mieszkaniu Cymentowej nikogo nie było i Kopyciński grożąc nożem zażądał wydania pieniędzy. Gdy Cymentowa odmówiła temu żądaniu, Kopyciński zadał jej 9 ran w głowę kamienną kostką brukową, którą przyniósł ze sobą.

Rzeźniczka zalewając się krwią runęła na podłogę, a agent ubezpieczeniowy sądząc, że wyzionęła ducha przetrząsnął szuflady i nie znalazłszy pieniędzy, opuścił mieszkanie i udał się na brzeg rzeki, aby obmyć ślady krwi.

Cymentowa jednak nie wyzionęła ducha, zmarła dopiero kilka dni po napadzie. Jęki jej zwabiły sąsiadów. Opisała im wygląd mordercy. Na podstawie tego rysopisu aresztowano Kopycińskiego, znajdując w jego mieszkaniu niedopraną z krwi bieliznę i rękawiczki.

Kopyciński 4 razy zmieniał zeznania, a stanąwszy przed sądem, zeznał, że żywił gorące uczucie do rzeźniczki i że spotykał się z nią podczas nieobecności męża. Krytycznego zaś dnia chciał z nią zerwać. Gdy Cymentowa otworzyła drzwi, drab rzucił się na nią i mimo gróźb, że oskarży go o rabunek uderzył ją kilka razy kamieniem.

Zeznania świadków, którzy przewinęli się przed sądem, wypadły jednak bardzo obciążająco dla oskarżonego i sąd skazał go na bezterminowe więzienie nie, motywując to wiekiem Kopycińskiego i dotychczasową jego niekaralnością.

Udawał... topielca

aby zdobyć premię ubezpieczeniową

Przed półtora rokiem zaginął 49-letni Jan Małyjasiak z Gnicz na właściciel linii autobusowej. 30 sierpnia 1936 roku pojechał on na jezioro Skorzęcińskie wybrał się łodzią na przechadzkę i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. W łodzi znaleziono ubranie Małyjasiaka i przypuszczano, że utonął. Mimo usilnych poszukiwań zwłok topielca nie znaleziono, a jednocześnie po Gnieźnie zaczęły krążyć uporczywie pogłoski, że Małyjasiak wyjechał do Francji.

Dopiero obecnie ustalono, że Małyjasiak żyje i przebywa od czasu zaginięcia we wsi Graniczki (pow. kaliski) u swego ojca. Ustalono ponadto, że był on ubezpieczony na życie w dziale ubezpieczeń PKO. na 30.00 zł. Prawdopodobnie udawał nieboszczyka, aby podjąć wysoką premię.

Małyjasiaka aresztowano.

LECH MUSZYŃSKI — COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

ROZDZIAŁ 1.

Nazywam się Demon. W programach i w Księdze Stadnej figuruję zawsze jako „Demon Zła", ale przyjaciele moi nazywają mnie po prostu Demonem. Nie wiem nawet skąd wzięto dla mnie taką „piekielną" nazwę wcale nie jestem za nią wdzięczny mojemu hodowcy... Ale mniejsza z tym.

Urodziłem się w północnej części stanu Kentucky, w majątku, a właściwie w niewielkiej fermie, która nazywała się Wielkie Łąki. Ojcem moim był reproduktor wysokiej klasy, słynny zresztą przed laty koń, mama zaś w ogóle biegała w życiu dwa razy i to w najniższych grupach. Była ona jednak córką Bend Or'a, jednego z najsłynniejszych koni wszystkich czasów, dlatego też więc śmiało mogę powiedzieć o sobie, że odziedziczyłem po rodzicach dobrą krew.

Nie myślcie jednak, że byłem z tego powodu zarozumiały, o bynajmniej... Widywałem póżniej dobre konie wyścigowe, których rodzice żadnej nie mieli „firmy" i rozgłosu. Matka moja nieraz zresztą mówiła mi: — „rodowód nic prawie nie znaczy — wartość konia, to jego „gaz" i ambicja"!

Wielkie Łąki stanowiły własność pułkownika Sommerfielda. Nie wiem czy był to pułkownik w czynnej służbie, nigdy go zresztą nie widziałem nawet w mundurze. Nie był on człowiekiem bogatym, ale matka moja mówiła mi, że przed laty miał sporo pieniędzy.

Wielkie Łąki były 200 akrową fermą; nie było tam właściwie na co patrzeć. Zabudowania stajenne, aż prosiły się o pomalowanie, a wszystkie ogrodzenia rozpadały się ze starości. Widywałem potem wiele innych znacznie większych i ładniejszych majątków, ale nigdzie nie było tyle soczystej, smacznej trawy, tyle świeżej wody w strumykach... Dla mnie osobiście Wielkie Łąki pozostaną najmilszym, najpiękniejszym za kątkiem całego świata.

Byłem jednym z ośmiu źrebiąt, jakie tego roku przyszły na świat w Wielkich Łąkach. W tejże stawce był kary ogierek „Gladiator", o którym nieraz jeszcze będzie mowa, była też i moja półsiostra „Puffi". Z reszta koni nie wiem nawet co się stało. Wszystkie one zostały sprzedane na licytacji roczniaków.

Urodziłem się dość późno bo w miesiącu maju. Inne źrebaki urodziły się w marcu, czy kwietniu, ale to nie odgrywa właściwie żadnej roli. Już w styczniu roku następnego wszyscy jesteśmy „roczniakami" bez względu na dzień urodzenia.

Pierwsze moje wspomnienia związane są z matką. O, to była śliczna klacz. Miała najłagodniejsze i najmądrzejsze konie, jakie kiedykolwiek widziałem u konia. Lekko kulała i dlatego też wcześnie poszła do stada. Była bardzo dumna i wszystkie inne konie patrzały na nią z podziwem.

Najlepszym druhem Bessie (tak nazywała się moja matka) był stary, siwy ogier „Arcyksiąże" — nasz daleki zresztą krewniak. Jego opowiadania były niezrównane — niejedno pamiętam po dziś dzień... „Arcyksiąże" miał wtedy już 12 lat; był on kiedyś czołowym steeplerem Ameryki Północnej i teraz jeszcze potrafił galopować, aż ziemia dudniła. Nie startował w wyścigach już od 6 czy 7 lat... używano go w majątku czasami pod wierzch, czasami w zaprzęgu. Dlaczego tak było dowiedziałem się z jego opowiadań.

— Nie mówcie mi o wyścigach — mawiał z pogardą. Zawsze dawałem ze siebie wszystko by wygrać i jakie było „ich" podziękowanie? Kubeł z lodem! Wstawili do niego moją chorą nogę na całą noc i na drugi dzień kazali mi znów biegać. Oczywiście upadłem na przeszkodzie. Nie myślcie jednak, że zrobiłem to niechcący; dziś zrobiłbym tak samo. Mam dość wyścigów!

Moja matka starała się zawsze ułagodzić „Arcyksięcia".

— Nie powinieneś być taki rozgoryczony — mówiła. Ostatecznie i ludzie mają swoje troski i kłopoty. Popatrz co ze mną zrobili. Jako dwulatkę tak mnie forsownie eksploatowali, że kulałam raz na zawsze... Ale nie żałuję niczego. Każdy wyścig był dla mnie prawdziwą rozkoszą. Przecież ta walka o każdy metr, owo podniecenie na starcie, pęd na zakrętach, a potem radość zwycięstwa — to jest przecież atmosfera, w której my, konie pełnej krwi — po winnyśmy oddychać!

Czasami, gdy starsze konie przyprowadzano na ranne galopy, widziałem Arcyksięcia jak stał przy barierze i ponuro spoglądał w dal. Domyśliłem się, że mimo całej swej „mowy", tęsknił on jednak za torem wyścigowym, że chciałby jeszcze spróbować swych sił. To były jednak tylko marzenia siwego ogiera. Matka powiedziała mi zresztą pewnego dnia bez ogródek:

— Nie powinieneś zwracać uwagi na to, co mówi twój wujek „Arcykisiąże". Był kiedyś doprawdy wspaniałym koniem, dopóki nie zdyskwalifikowano go na zawsze. Zabił przed laty startera i o mało nie uśmiercił dżokeja. Ale nie winię go. Byli on własnością kombinatorów wyścigowych i ci obchodzili się z nim bardzo źle. Ale ty nie bierz z niego przykładu. Pamiętaj, że koń rasowy nie powinien mieć nerwów i napadów złego humoru.

Najdziwniejszym było jednak to, że Arcyksiąże pozwalał się dosiadać i prowadzić każdemu, dopóki był z dala od naszego treningowego toru. Chociaż nigdy nie podziełem jego poglądów, był jednak po paru latach taki moment gdy zrozumiałem, że sam jestem zdolny zabić trenera czy dżokeja.

Uczyłem się wiele słuchając opowiadań starych koni. Rozmowy ich dotyczyły zawsze wyścigów, czy dżokejów. Zacząłem wreszcie w swych źrebięcych snach marzyć o tym, jak to i ja będę kiedyś biegał i wygrywał najcenniejsze gonitwy. Sny mo je jednak szybko się rozwiały

(Dalszy ciąg jutro).

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

W niedzielę popołudniu komedia Z. Rostanda „Romantyczni", w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

W niedzielę wiecz. „PANI MINISTROWA".

„Carmen" w operze krakowskiej

„Carmen" — opera G. Bizeta nieśmiertelne arcydzieło francuskiej muzyki — po dziś dzień wypełniające teatry całego świata, ukaże się po dłuższej przerwie w poniedziałek, dn. 9 bm. W partii tytułowej da się słyszeć po raz pierwszy w Polsce jedna z najlepszych jej przedstawicielek Maria Snežina — sopranistka oper zagranicznych. Partię don Josego wykona bohaterski król. opery bukaresztańskiej M. Marinescu, zaś Toreadora śpiewać będzie Zenon Zolnicki.

Obsady uzupełnią wybitni śpiewacy krakowscy: H. Bieńkowską (Micaela), M. Faberpatsky (Frasquita), A. Kazanek (Zuniga), A. Książkiewicy, A. Wolak i A. Mazurek. Tańce hiszpańskie w II akcie układu baletmistrza Jana Cesarskiego.

Teatr Bagatela

„Caranga". (Lili Damita.)
Na scenie Bronisław Bronowskiego, i zagadka XX wieku Ben-Ali

Początek przedstawień w dni powszedne o godz. 5 pop. 7 i 9 tej. Bilety zakupione na godz. 3 w niedzielę a na 5 w dni powszedne są ulgowe po cenach zniżonych.

RADIO

Sobota [illegible] maja 1938

6.15 Audycja poranna, 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty, 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej, 12.03 Audycja południowa, 13.45 Koncert życzeń z płyt, 14.45 Wiadomości bieżące 14.50 Pieśni Majowe z Wieży Mariackiej 15 Płyty, 15.15 Pogadanka aktualna, 15 25 Lokalne wiadomości gospodarcze, 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci. 16.15 Koncert rozrywkźwy, 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Nabożeństwo majowe z kościoła na Karczówce w Kielcach 17.50 Nasz program 18 Wiadomości sportowe 18.10 Lokalne wiadomości sportowe, 18.15 Kraków wczorajszy i dzisiejszy, 18.30 Miniatury kwartetowe 18.55 Program na dzień następny, 19 Transmisja z Kielc 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny, 23.00 Płyty.

REPERTUAR KIN:

ADRIA; Szczęśliwa 13-ka
APOLLO: „Pepe de Moko"
BAGATELA: „Caranga" i Bron, Bronowski i „Zagadka XX w. Ben-Ali"
ATLANTIC: „Historja jednej nocy"
DOM ŻOŁNIERZA: „Kapitan Talory
L. O. P. P.: „Trójka hultajska"
MUZEUM: „Dyplomatyczna żona"
PROMIEN: „Skłamałam"
STELLA: „Panna Piotruś"
SZTUKA: „Wrzos"
ŚWIT: Arena życia
UCIECHA: „Fortancerka"
WANDA: „Manewry husarskie"
ZORZA: „Czarny anioł"
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: Wystawa światowa w Paryżu 1937 r.

KRONIKA KRAKOWA

Marszałek Józef Piłsudski spocznie w srebrnej trumnie

Jak się dowiadujemy nie zostaną urzeczywistnione przypuszczenia, że 12 maja w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego zwłoki jego spoczną w nowej, w srebrze kutej trumnie, w której mają zostać złożone na wieczny spoczynek.

Termin ten uległ przesunięciu przy czym prawdopodobnie przypadnie on jeszcze przed 6-tym sierpnia. W związku z pracami około wykończenia tej nowej trumny rozważana jest również zmiana podium, na którym obecna trumna jest dotychczas ustawiona.

W przyszłości podium będzie kamienne, odpowiednio dostosowane do sarkofagu, nad którego ostatecznym projektem prace są w toku.

Sołtys oskarżony o sprzeniewierzenie

Władysław Ganciarz był w okresie od 1930 do 1933 r. sołtysem gromady Rogowice w ziemi kieleckiej. Jako taki, na polecenie gminy Mniów, ściągał od członków gromady składki na ubezpieczenie ogniowe. Pewnego dnia spadł na gromadę sekwestrator Urzędu Skarbowego i począł zajmować włościański dobytek celem ściągnięcia tzw. „ogniówek". Kmiotkowie tłumaczyli się, że składki do rąk sołtysa popłacili i odmówili ponownej zapłaty.

Sołtys tego nie zapierał i twierdził, że stosownie go obowiązku zapłacone składki odprowadził do gminy zbiorowej, na ręce wójta Kolusa i sekretarza Podębskiego a na dowód tego okazał potwierdzenie gminy na tzw. wykazie imiennym. Niemniej jednak brakło mu dowodów na przeszło 800 zł. Prokuratura kielecka wniosła przeciw sołtysowi akt oskarżenia o nadużycie władzy urzędowej.

Sąd okręgowy w Kielcach skazał Ganciarza za zbrodnię tę na półtora roku więzienia.

Oskarżony zaklinał się, że grosza cudzego nie zabrał a jeżeli brak, to chyba gmina temu zawiniła i wniósł apelację. Wczoraj odbyła się rozprawa odwoławcza w krakowskim sądzie apelacyjnym. Obrońca w obszernym wywodzie wskazał na wadliwość aparatu rachunkowego w gminie Mniów i na okoliczność, że inspektor i poborca Państw. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, jako świadkowie potwierdzili tę okoliczność a w szczególności, że mimo zapłaty, wielu płatnikom nie doręczono kwitów lecz zwracano je do PZUW., oraz że gmina na część inkasa zużyła na inne cele i że z tego powodu gminę obciążono.

Rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył ss. a. dr. Gardulski, wotowali ss. a. dr. Cieślewski i ss. a. dr. Ostręga. Oskarżenie wnosił prok. Güntner a bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

Relikwie św. Andrzeja Boboli będą wystawione w Krakowie

Jak się dowiaduje w sobotę 11 czerwca Kraków przeżywać będzie wielkie uroczystości religijne. W dniu tym przybędą do Krakowa z Rzymu relikwie św. Andrzeja Boboli, które znajdować się będą w srebrnej trumience. Relikwie procesjonalnie ulicami Krakowa przez Rynek przeniesione zostaną z dworca do kościoła Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kopernika, gdzie odśpiewane zostanie Te Deum.

W Krakowie relikwie św. Andrzeja Boboli wystawione będą dla oddania czci publicznej przez 3 dni, a to w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Kościół OO. Jezuitów otwarty będzie bez przerwy.

Z okazji uroczystości tych spodziewany jest do Krakowa wielki napływ pielgrzymów, a także duchowieństwa. Nie jest wykluczone, że na czas uroczystości zatrzyma się również w Krakowie postulator kanonizacji św. Andrzeja Boboli.

Z Krakowa relikwie przez Katowice i Poznań przewiezione zostaną do Warszawy.

Po śmierci dziecka otruła się esencją octową w Krakowie

Wczoraj przy ul. Estery 3. popełniła samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej i jodyny, Rachela Lebel, lat 39, zam. ostat[illegible]no w Zaćmierzu pow. Sanok.

Lebel przybyła do Krakowa z chorym dzieckiem, które w szpitalu zmarło. Z rozpaczy popełniła samobójstwo.

Zwłoki przewiezione zostały do Zakładu Medycyny Sądowej.

Sprowadzanie krewnych do Palestyny narazie wstrzymane

Wydział palestyński, kierujący wychodźtwem Żydów z Polski dał do wiadomości krewny[illegible] osób zamieszkałych w P[illegible]stynie iż narazie nie będą wydawane certyfikaty dla tej kategorii emigrantów. Sprowadzanie bowiem krewnych do Palestyny, poza żonami i dziećmi do lat 18, wstrzymane zostało do 1 października.

Wyrodna matka porzuciła swe dziecko

Wczoraj zn[illegible]leziono w [illegible] domu przy ul. Asnyka [illegible], porzucone zostało dziecko płci żeńskiej, liczące kilka g[illegible] życia, które oddane zostało do Miejskiego Żłóbka przy ul. Kolejek 7, za matką wszczęto poszukiwania.

Wybuch petardy w Krakowie przed restauracją na ul. Friedleina

Ubiegłej nocy mieszkańcy ul. Friedleina w Krakowie zaalarmowani zostali głośną detonacją Było to około godziny 0.15 w nocy.

W tym czasie przed restauracją Szymona Rosego przy ulicy Friedleina 1 wybuchła petarda. Na skutek wybuchu petardy w restauracji wyleciało 5 szyb.

Sprawcy podrzucenia petardy zbiegli. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Ze sportu

Śmigły — Cracovia

W najbliższą niedzielę w Krakowie odbędą się zawody o mistrzostwo ligi PZPN. pomiędzy Śmigłym a Cracovią. Początek zawodów o godz. 17 na boisku Cracovii.

Trójmecz miast w szczypiórniaka

W dniach 25 i 26 maja br. w Katowicach odbędzie się trójmecz o mistrzostwo szczypiórniaka drużyn męskich, w którym biorą udział reprezentacje miast Krakowa, Lwowa i Katowic.

Garbarnia protestuje

Ostatnio Garbarnia założyła protest od zawodów szczypiórniaka rozegranych w ub. tygodniu pomiędzy Garbarnią a Wisłą zakończonych zwycięstwem Wisły w stosunku 4:2. Jak wiadomo protest ten nie ma wielkich szans powodzenia, gdyż głównie skierowany jest przeciwko decyzjom sędziego prowadzącego zawody.

Mistrzostwa szczypiórniaka pań

W niedzielę dnia 8 bm. rozpoczynają się mistrzostwa szczypiórniaka pań.

Spotkają się Makkabi z Cracovią na boisku Makkabi, oraz w Tarnowie Jutrzenka z Tempem.

Dr. Szydłowski delegatem KOZPR

Kierownik Okręgowego Urzędu W.F. mianował ostatnio mjr. dr. Szydłowskiego Zdzisława delegatem, Okręgowego Urzędu WF. do Krakowskiego OZPR.

Mjr. Szydłowski znany jest w świecie sportowym jako działacz sportowy oraz długoletni instruktor CIWF-u.

Teatr Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej

W niedzielę 8 maja br. w sali Teatru Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, ul. Skarbowa 2 zostanie odegrany przez zespół artystów krakowskich pod dyr. T. Rajkowskiego dramat religijny w 3 aktach, z prologiem i epilogiem pod tytułem: „Święty Andrzej Bobola — Apostoł Pański" napisany przez W. Wojtonia T. J.

Początek o godz. 4.30 popoł. i o godz. 7-ej wiecz.

Tradycyjny odpust na Skałce

Dziś w niedzielę dnia 8 b. m. odbędą się na Skałce w kościele św. Michała OO. Paulinów tradycyjne uroczystości kościelne św. Stanisława, będącego jak wiadomo, patronem Krakowa.

Święto to, obowiązujące poprzednio tylko w Krakowie z wyłączeniem Podgórza, obchodzono z wielką uroczystością, zostało obecnie zniesione. Tradycyjnie jednak Krakowianie obchodzą to święto nadal.

W dniu tym odbędzie się wielki odpust na Skałce, a od 8 maja począwszy, odprawiane są solenne co tydzień nabożeństwa w miejscu śmierci św. Stanisława. Odpust ten ściąga corocznie ogromny tłum pobożnych nietylko z Krakowa, ale i z jego najbliższych okolic.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Alfred [illegible]. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius". Kraków, św. Krzyża 8.